

7-8
1972

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

BARBARA BIAŁKOWSKA. Zajęcia grupowe z czytelnikami w bibliotekach dla dzieci	217
HALINA KAMIŃSKA. Biblioteki na wsi w roku 1971	222
MIĘDZYNARODOWY ROK KSIĄŻKI 1972:	
ANNA BAŃKOWSKA. Książki dla wsi i o wsi — temat ogromny. Rozmowa z Jerzym Wiśniewskim — wiceprezesem LSW	226
JAN MAKARUK. Międzynarodowy Rok Książki w prasie	232
BARBARA PETROZOLIN-SKOWROŃSKA. Obchody Międzynarodowego Roku Książki w Polsce	234
JAN SMOLARZ. Telewizja a czytelnictwo — wróg czy sojusznik	242
KRYSTYNA CHACIEWICZ. Przygotowanie uczniów do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej	245
STANISŁAW JEŻYŃSKI. Spotkania autorskie — pisarze o sobie i swojej twórczości. Scenariusz konkursów czytelniczych	248
Z TERENU:	
Biblioteki powiatu szamotuńskiego. Opr. ROMANA ŁUKASZEWSKA na podstawie materiałów nadesłanych przez PiMBP w Szamotułach	255
Na półkach księgarskich	256
BARBARA BIAŁKOWSKA. Wykaz działów katalogu rzeczowego w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży (wkładka)	

INDEKS: 37 342

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: Warszawa I 1-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych

Cena zł 8.—. Podpisano do druku i druk ukończono w sierpniu 1972 r. Zam. 516. A-64.

Nakład 10 900 egz., ark. druk 4, ark. wyd. 4,5. Papier druk. sat. V kl. 70 g.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

7-8

273-274

ROK XXIV

LIPIEC—SIERPIEŃ

1972

BARBARA BIAŁKOWSKA
Instytut Książki i Czytelnictwa

Zajęcia grupowe z czytelnikami

w bibliotekach dla dzieci

Prezentowane tu formy pracy stosowane w naszych bibliotekach dla dzieci i młodzieży są oczywiście dobrze znane środowisku bibliotekarzskiemu. Pragnę jednak przypomnieć je jako swego rodzaju przegląd tego, co zostało wypracowane przez nasze biblioteki. Mam nadzieję również, że to przypomnienie będzie inspirujące dla bibliotekarzy o krótkim stażu pracy oraz dla tych, którzy tę pracę dopiero podejmują.

Nasze biblioteki publiczne dla dzieci i młodzieży mają za zadanie rozwijać i zarazem zaspokajać różnorodne zainteresowania młodych czytelników, służyć pomocą w pogłębianiu i utrwalaniu wiedzy zdobytej w szkole, a jednocześnie uczyć właściwego organizowania sobie czasu wolnego, zaspokajania indywidualnych pasji. Mają więc biblioteki trudne i różnorodne zadania wychowawcze zmierzające do utrwalenia nawyków czytelniczych, umiejętności korzystania z pomocy książki oraz rozwijania i kształtowania osobowości młodych czytelników. Dlatego muszą stosować różnorodne formy oddziaływania poza poradnictwem indywidualnym. Nie będę tu omawiać takich form pracy jak plakaty, gazetki, wystawki tematyczne czy przeglądy nowych książek, bo są to formy stosowane wszędzie i nienowe. Przedstawię natomiast niektóre formy zajęć z grupami czytelników.

Oczywiście mając na uwadze dużą rozpiętość wieku, inne zajęcia proponujemy dzieciom młodszym, a inne starszym.

Dla młodszych czytelników (do lat 10) przede wszystkim urządzamy opowiadanie baśni — jako stałą formę pracy biblioteki zasygnalizowaną odpowiednim plakatem — ogłoszeniem, w ustalony dzień tygodnia, zawsze o tej samej porze. Przychodzą wówczas młodszy czytelnicy, często nawet ze swoim rodzeństwem w wieku przedszkolnym. Taki wieczór baśni nie może więc być długi (około 1/2 godz.) i w zależności od inwencji bibliotekarki oraz możliwości grupy stałych bywalców bywa też urozmaicony wyświetlaniem przezroczy baśniowych, rysowaniem przez dzieci ilustracji do czytanego tekstu albo improwizowaną inscenizacją — zabawą.

Innym rodzajem zajęć z młodszymi czytelnikami są godziny głośnego czytania. Przeznaczone w zasadzie dla III—IV-klasistów, mają na celu pomoc w opanowaniu techniki czytania oraz rozbudzenie zainteresowania samodzielnymi lekturami. Głośne czytanie bywa często połączone z gawędą, niekiedy z zajęciami plastycznymi lub majsterkowaniem i niejednokrotnie właśnie z tej grupy czytelników udaje się wychwycić kandydatów do kół zainteresowań. Bardzo ciekawe rezultaty dawało wprowadzenie do godzinki głośnego czytania elementu współzawodnictwa w formie odznaki-wyróżnienia za piękne czytanie. Do głośnego czytania na ogół wybiera się krótkie opowiadania prozą (raczej nie baśnie, by nie dublować opowiadań baśni), o możliwie dużym druku, ewentualnie fragment łatwej powieści. Gdy temat przeczytanego opowiadania na to pozwala, można zainicjować z czytelnikami rozmowę mającą na celu wydobyć właściwego sensu przeczytanego tekstu, można również w zależności od upodobań dzieci — podsunąć im pomysł zajęć czy zabaw opartych na przeczytanym opowiadaniu (np. lepienie z plasteliny, zrobienie kukielki czy karmnika dla ptaków). Wtedy zyskujemy punkt wyjścia do zajęć na następnym spotkaniu i aktywizujemy uczestników.

Ze starszymi czytelnikami (od lat 11) możliwości zajęć grupowych są o wiele większe. Punktem wyjścia może tu być pogadanka ewentualnie cykl pogadank na określony temat (np. z dziejów ojczystych, historii teatru, stylów w sztuce, lotów kosmicznych, o wielkich odkrywcach, czy pisarzach), może też być konkurs lub okolicznościowa impreza przygotowywana w bibliotece. Dla przykładu opiszę dwie formy: wieczór poświęcony Fryderykowi Chopinowi oraz konkurs „Jedziemy w świat“.

Wieczór Chopinowski miał na celu nie tylko ukazanie czytelnikom sylwetki tego wielkiego kompozytora i zapoznanie ich z kolejami jego życia, lecz także rozbudzenie wrażliwości muzycznej, zbliżenie do jego utworów. Oś konstrukcyjną programu stanowiły przezrocza poświęcone życiu Fryderyka Chopina. Komentarz do tego filmu opowiadany przez bibliotekarkę został umiejętnie poszerzony fragmentami z książek o Chopinie, odczytanymi przez dwoje starszych czytelników. W odpowiednich momentach, gdy mowa była o okolicznościach powstania i charakterze najważniejszych kompozycji Chopina — fragmenty tych utworów zostały odtworzone z płyt. Wieczór zakończyły recytacje 2 wierszy o Chopinie w wykonaniu czytelników, a cała impreza była poprzedzona odpowiednim plakatem i wystawką książek oraz artykułów o Chopinie, o jego muzyce, oraz o historii Konkursów Chopinowskich. Efektem tego wieczoru była późniejsza wycieczka do muzeum Fryderyka Chopina w Pałacu Ostrogskich w Warszawie oraz do Filharmonii na koncert chopinowski.

Konkurs „Jedziemy w świat“¹ był akcją ogólnopolską zainicjowaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jego założeniem było budzenie u dzieci uczucia przyjaźni i ducha internacjonalizmu poprzez poznanie innych krajów i kontynentów. Oczywiście była to podróż „na niby“ odbywana przy pomocy książek i map. Aby zachować atrakcyjną formę zabawy, wprowadzone zostały drukowane „paszporty“, w których odpowiednie wizy (pieczątki biblioteczne) otrzymywali uczestnicy po wykonaniu pewnych ustalonych zadań, np. po przeczytaniu wybranych książek i wykonaniu jakiejś pracy ustalonej na początku podróży. Każdy z uczestników bowiem musiał przy otrzymaniu paszportu zadeklarować swój

¹ Konkurs przeprowadzony był w roku 1960, ale w wielu bibliotekach mógłby być z powodzeniem powtórzony obecnie.

„zawód“: reportera, fotoreportera, malarza, łowcy zwierząt, geografą, etnografą itp. i w zależności od tego obowiązany był do przywiezienia z podróży odpowiednich trofeów. Konkurs trwał cały rok. Grupa uczestników konkursu wraz z bibliotekarką w oparciu o mapy, przezrocza, książki popularnonaukowe i beletrystyczne, odbywała w wyobraźni swą pełną przygód podróż zarówno w czasie wspólnych zebrań, jak i rozwiązując drobne konkursy etapowe oraz indywidualnie przygotowując swoje zdobycze i pamiątki z dalekich krajów w postaci spisanych wrażeń z podróży, reportaży, albumów, map, ulepionych z plasteliny zwierząt, rysunków, czy zebranych baśni egzotycznych. Na zakończenie konkursu organizowane były podsumowujące imprezy połączone z wystawami prac i nagrodami książkowymi dla najwytrwalszych i najefektowniej pracujących. Najlepsze prace były typowane do eliminacji wyższego rzędu. Ta forma zajęć z czytelnikami, bazująca na naturalnej w młodym wieku skłonności do przygody i fascynacji egzotyką, przyniosła uczestnikom nie tylko pogłębienie wiedzy, ale dużą satysfakcję w samodzielnym działaniu. Rozbudzane zainteresowania i zapał tej gromadki jeszcze przez długi czas później uwidaczniały się w pracy samorzutnie powstałych kółek zainteresowań, które kontynuowały tę formę zajęć, znajdując różnorodne, ciekawe sposoby poznawania obcych krajów przy pomocy książki, czasopism, audycji telewizyjnych i radiowych, spotkań z ciekawymi ludźmi — podróżnikami, dziennikarzami, czy nawet studentami z obcych krajów studiujących w Polsce, którzy opowiadali o swoich ojczystych stronach. W wielu bibliotekach dla dzieci i młodzieży do dziś działają kółka podróżników czy kluby „Pod globusem“.

Te i inne podobnego typu zajęcia cykliczne, czy wieloetapowe konkursy wyłaniają grupki aktywności bibliotecznego o określonych zamiłowaniach i zdolnościach. Stanowią one trzon kółek zainteresowań, które ukierunkowują na dłuższy okres pracę z określoną grupą czytelników tworzących kółko geograficzne, historyczne, filatelistyczne, fotograficzne, etnograficzne itp., czy zespół teatralny lub kukielkarski. Kółka zainteresowań są rodzajem zrzeszenia hobbystów, opartym na samorządzie, ale ich praca musi przebiegać pod ścisłym kierunkiem bibliotekarki, która będzie musiała powiązać ją z właściwym wykorzystaniem posiadanego księgozbioru i oddziaływać wychowawczo. Wszelkie zajęcia biblioteczne mają bowiem na celu pogłębienie czytelnictwa i w tym zakresie przede wszystkim powinny być stosowane. A więc formy pracy w bibliotece dla dzieci nie mogą zastąpić świetlicy czy domu kultury, nie wyręczą innych instytucji powołanych również do organizowania czasu wolnego uczniów.

Biblioteka publiczna dla dzieci i młodzieży służy również pomocą szkole w pogłębianiu wiedzy uczniów i w realizowaniu niektórych odcinków programów nauczania, w wychowaniu młodego, socjalistycznego pokolenia, które będzie w przyszłości pracować dla dobra swojej ojczyzny. Osiąga to poprzez odpowiednio kompletowany księgozbiór — zwłaszcza popularnonaukowy, który wzbogacany jest wydawnictwami encyklopedycznymi i kompendiami — oraz staranne przygotowanie warsztatu służby informacyjno-bibliograficznej, obsługującej coraz liczniejsze rzesze młodzieży przychodzącej do bibliotek z konkretnymi kwerendami. Na szczególną uwagę zasługują zajęcia grupowe z młodzieżą, a zwłaszcza lekcje biblioteczne. Lekcje biblioteczne przeprowadzane są w publicznych bibliotekach dla dzieci i młodzieży zarówno z grupą stałych czytelników, jak i z klasą szkolną, która przychodzi wraz z nauczy-

celem. Są one istotne zarówno dla szkoły, która m. in. ma obowiązek wskazać uczniowi drogę do dalszej zażyłości z książką po ukończeniu nauki, jak i dla ucznia, któremu umożliwiają zdobycie umiejętności znalezienia potrzebnej lektury oraz samodzielnego korzystania z różnych źródeł przy opracowywaniu interesującego go zagadnienia. Istotne są też dla biblioteki, gdyż rozszerzają sferę jej wpływów na tych uczniów, którzy jeszcze z niej nie korzystają.

Jak wiemy istnieją trzy rodzaje lekcji bibliotecznych przeprowadzanych w naszych bibliotekach:

1. wstępno-zapoznawcze,
2. wiedzy o książce i czasopiśmie,
3. tematyczne.

Lekcja wstępno-zapoznawcza nie tylko objaśnia sposób korzystania z biblioteki, rozmieszczenia księgozbioru oraz aktualnie prowadzone formy pracy, lecz równocześnie łączy się z objaśnieniami systemu klasyfikacji i ustawiania książek popularnonaukowych, budową katalogów, a następnie wprowadza ćwiczenie sprawdzające umiejętności znalezienia potrzebnej książki przy pomocy katalogów. Wiedza o książce i czasopiśmie, przekazywana w formie samodzielnie wykonywanych ćwiczeń, zapoznaje uczestników ze strukturą książki, jej dziejami, współczesnym powstawaniem książek i czasopism, typami wydawnictw, zwłaszcza encyklopedycznych. Lekcje tematyczne — poświęcone różnym zagadnieniom literackim, historycznym, naukowym — przeprowadzane w formie samodzielnych ćwiczeń zapoznają uczniów nie tylko z określonymi zagadnieniami, ale uczą również zbierania materiałów i zestawiania bibliografii do opracowywanego tematu.

Te lekcje — ćwiczenia oparte są na samodzielnej pracy uczniów w zespołach 2—3-osobowych. Zespoły otrzymują kartki ćwiczebne z dokładnie sprecyzowanymi poleceniami, jaką książkę mają odnaleźć, który fragment z niej przeczytać i na jakie pytanie odpowiedzieć; zapisują sobie równocześnie dane o książce, z którą pracowano. Cały temat rozłożony jest na fragmenty opracowywane przez różne zespoły — i ta część lekcji ma na celu przede wszystkim wyrobienie umiejętności znalezienia potrzebnej pozycji w katalogu, a następnie na półce oraz samodzielnej pracy z książką. Druga część lekcji polega na kolejnym (kartki ćwiczebne są numerowane wg toku logicznego lub chronologicznego omawianego zagadnienia) referowaniu przez uczniów opracowanych wiadomości wraz z prezentowaniem materiałów, z których korzystano. Zadaniem bibliotekarki prowadzącej zajęcia jest łączenie w całości podawanych wiadomości lub w miarę potrzeby korygowanie wypowiedzi. W ten sposób temat wyłania się jak mozaikowa układanka, a równocześnie wszyscy uczestnicy spisują sobie pełną bibliografię materiałów do omawianego zagadnienia. Tego typu lekcje, których formę wypracowały polskie biblioteki dla dzieci jeszcze przed wojną, przeprowadzane są w tych bibliotekach, które mają odpowiednie warunki lokalowe (czytelnie). Ta forma pracy z dziećmi jest szczególnie cenna. Umiejętność radzenia sobie w bibliotece pozaszkolnej jest potrzebna nie tylko dlatego, by później po ukończeniu nauki w klasie ósmej uczeń nie tracił kontaktu z książką. Umiejętność posługiwania się katalogami, encyklopediami i wykorzystania różnych materiałów czasopiśmienniczych jest nieodzowna przy starciu do szkół ponadpodstawowych, dlatego też osobiste zetknięcie się młodzieży z biblioteką inną niż szkolna (którą znają z codziennej praktyki) jest nieodzowne dla pełnej realizacji zadań wychowawczych szkoły.

Wspominałam, że lekcje biblioteczne przeprowadzane są nie tylko dla klas szkolnych, lecz również dla aktywu bibliotecznego. Należy przykładać wielką wagę do pracy wychowawczej z aktywem bibliotecznym. Jest to grupa stałych czytelników, często korzystających z biblioteki, będąca nie tylko pomocą bibliotekarce w prostych pracach, ale biorąca udział we wszelkich organizowanych imprezach, dyskusjach nad książkami, spotkaniach z pisarzami, czy innymi ciekawymi ludźmi. Grupa aktywu tworzy swego rodzaju samorząd biblioteki; na początku roku szkolnego na specjalnym zebraniu ustala wspólnie z bibliotekarką plany pracy. Spośród aktywu bibliotecznego formuje się też grupa dyżurnych, którzy pomagają w utrzymaniu ładu w bibliotece, zwłaszcza w bieżących czasopiśmie nieoprawnych, pomagają bibliotekarce w wielu pracach porządkowych przy okładaniu książek, włączaniu ich na półki, sporządzaniu i uzupełnianiu teczek wycinków ze starych roczników czasopism. Ale przede wszystkim pomagają nowo zapisanym czytelnikom w zapoznaniu się z biblioteką i wybieraniu sobie ciekawej książki. Aktyw bowiem jest odczytany, często ich przywilejem jest otrzymywanie nowości książkowych, o których piszą potem (lub nagrywają na taśmę magnetofonową) krótkie recenzje, chętnie czytowane przez innych czytelników. Aktyw biblioteczny spotyka się na specjalnych zebraniach (na ogół raz w miesiącu), gdzie omawia bieżące sprawy, planuje zadania na najbliższy okres oraz podsumowuje dotychczasowe wyniki — niejednokrotnie w formie punktacji za przykładowe wywiązywanie się z podjętych prac. Zebrania te urozmaicane są często grami literackimi, ćwiczeniami z katalogami, konkursami błyskawicznymi, filmami. Pod koniec roku szkolnego, w czasie trwania Dni Oświaty, Książki i Prasy (3—21 V) dokonuje się ogólnego podsumowania pracy aktywu, co połączone jest z przyznawaniem Odznak Dobrego Czytelnika i nagrodami książkowymi.

Ta praca wychowawcza naszych bibliotek, obsługujących dzieci i młodzież, jest bardzo istotną sferą działania, powinna więc być w centrum uwagi bibliotekarzy. Nie od rzeczy też chyba będzie zaapelowanie o dyskusję na łamach „Poradnika“ i podzielenie się doświadczeniami przede wszystkim w planowaniu i realizacji pracy z aktywem bibliotecznym, z pracy różnych „Klubów Przyjaciół Biblioteki“, kół zainteresowań itp. A więc czekamy na Wasze wypowiedzi!

SPROSTOWANIE

W artykule Marii Werner pt. „Konkurs dla młodych czytelników“ w numerze 6/1972 „Poradnika Bibliotekarza“, na III stronie okładki, należy poprawić dwa następujące błędy:

Wiersz 9 od góry — zamiast „pozycji:” powinno być: „pozycji do pytań 1—9 oraz cztery (ostatnie) pozycje do pytania 10:”

Tytuł plakatu konkursowego powinien brzmieć: „Konkurs młodych bibliotekarzy“, a nie — jak mylnie wydrukowano — „bibliofilów”.

Biblioteki na wsi w roku 1971

W roku 1971 było w kraju 8666 bibliotek publicznych. Na wsi działało ich 6375, z tego 1796 filii bibliotecznych. Poza bibliotekami udostępniało na wsi książki 28 806 punktów bibliotecznych (w tym 27 583 punkty biblioteczne prowadzone były przez biblioteki gromadzkie, bądź też filie bibliotek gromadzkich).

Poniższa tabela ilustruje stan sieci bibliotecznej na wsi:

Lp.	Województwo	Biblioteki na wsi		% placówek z czytelniami	Punkty biblioteczne na wsi
		ogółem	w tym: filie biblio- teczne		
	P O L S K A	6375	1796	39,1	28806
1	białostockie	319	38	41,7	2617
2	bydgoskie	396	124	22,2	1781
3	gdańskie	167	33	24,6	760
4	katowickie	283	33	31,1	423
5	kieleckie	541	113	48,6	2558
6	koszalińskie	159	21	56,6	1009
7	krakowskie	577	233	30,5	1305
8	lubelskie	526	202	27,1	2080
9	łódzkie	481	168	39,3	1834
10	olsztyńskie	284	94	47,9	1658
11	opolskie	261	89	53,6	751
12	poznańskie	452	102	31,2	2895
13	rzeszowskie	604	226	45,0	1132
14	szczecińskie	161	29	59,0	870
15	warszawskie	575	140	36,2	4588
16	wrocławskie	386	115	44,6	1668
17	zielenogórskie	203	36	57,6	877

W ciągu ostatnich 2 lat nastąpił rozwój ilościowy placówek. Przybyły 33 biblioteki i filie oraz 246 punktów bibliotecznych. Niewielki, w porównaniu z ubiegłymi latami, przyrost placówek należy tłumaczyć przede wszystkim pełnym rozwojem sieci bibliotecznej w wielu powiatach. Obecnie większy nacisk kładzie się na doskonalenie sieci, umacnianie i rozwój placówek już istniejących oraz na racjonalne rozmieszczenie tych placówek.

W związku z powyższym wiele województw przeprowadzało w roku 1971 korektę sieci bibliotecznej na wsi. Przenoszono filie biblioteczne do miejscowości większych, w kilku wypadkach zlikwidowano małe placówki nie mające wystarczającego zabezpieczenia materialnego ze strony nadzorujących je prezydiów rad narodowych i bez szerszych perspektyw rozwoju. Dokonywano przesunięć między placówkami etatowymi i ryczałtowymi.

Weryfikowano także działalność punktów bibliotecznych, wymieniano kierowników punktów. Martwe punkty, nie rokujące żadnej działalności,

likwidowano, zakładano nowe w innych miejscowościach. Np. w woj. białostockim zlikwidowano 47 punktów, założono nowych — 49. W związku z weryfikacją punktów ich liczba zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1970 o 99 punktów.

W roku 1971 nastąpiła poprawa sytuacji lokalowej bibliotek, jednak postęp w tej dziedzinie jest wciąż zbyt wolny. W roku 1968 36,4⁰/₀ bibliotek na wsi posiadało czytelnie, w roku 1971 — było ich 39,1⁰/₀ (tzn. 2492 placówki). Największego postępu dokonało woj. kieleckie, a także woj. krakowskie, lubelskie, warszawskie, szczecińskie (które wysunęło się na pierwsze miejsce w kraju). Niestety znalazły się województwa, w których sytuacja uległa pogorszeniu, np. woj. gdańskie, opolskie, wrocławskie. Być może spadek ten jest tylko wynikiem porządkowania statystyki (niektóre biblioteki wykazywały dotąd jako czytelnie tzw. „kąciki czytelnicze”), jednak nadchodzą także sygnały, że z powodu ciasnoty w wypożyczalniach i braku miejsc na regały — likwidowane są czytelnie.

Wciąż jeszcze 215 bibliotek na wsi nie ma własnych pomieszczeń (w roku 1969 — 308), a 1595 placówek zajmuje lokale poniżej 20 m² powierzchni. Pomieszczenia, które można uznać za dobre — przynajmniej ze względu na wielkość powierzchni (tzn. powyżej 50 m²) — zajmują tylko 11,6⁰/₀ bibliotek na wsi.

Do bibliotek na wsi przybyło w roku 1971 — 2221 tys. nowych książek, głównie z zakupu (zakup stanowi 94⁰/₀ ogółu przybytków w bibliotekach gromadzkich i filiach na wsi). W tym samym okresie wycofano z bibliotek 758,7 tys. tomów, co stanowi 34⁰/₀ w stosunku do przybytków.

W porównaniu z latami poprzednimi wycofuje się teraz znacznie więcej książek. Np. w pięcioleciu 1961—1965 książki wycofane z bibliotek na wsi stanowiły 28,4⁰/₀ przybytku, a w następnym pięcioleciu (1966—1970) wskaźnik ten wzrósł do 33,4⁰/₀.

Do zwiększenia się liczby wycofywanych książek przyczyniły się w dużym stopniu spisy książek zdeaktualizowanych, opracowywane centralnie i rozsyłane do bibliotek. Czy jednak to wystarczy? Co roku przybywa do bibliotek mniej więcej dwa razy tyle książek niż ich ubywa ze zbiorów. W ten sposób księgozbiory bibliotek będą rosły w nieskończoność, zajmując miejsce w bibliotekach i utrudniając czytelnikowi, zwłaszcza mniej wyrobionemu, orientację w zbiorach. Oczywiście nie jest to problem ważny w małych bibliotekach, niedawno otwartych — jednak w Polsce jest już 2115 bibliotek na wsi liczących powyżej 5 tys. tomów i wiele z nich wkrótce będzie musiało podjąć decyzję: prowadzić surową, permanentną selekcję czy też zlikwidować wolny dostęp do półek, lub zamieniać czytelnie na wypożyczalnię. Przy tym nie można zapomnieć o jednym — zakup nowości do bibliotek jest wciąż niewystarczający. Nie są nawet realizowane minimalne wskaźniki zakupu książek do bibliotek, wynikające z zarządzenia Nr 14 Ministra Kultury i Sztuki. Jak obliczył Instytut Książki i Czytelnictwa, na 22 województwa i miasta wydzielone z województw — jedynie 4 osiągnęły w roku ub. zalecane wskaźniki. Są to województwa: gdańskie, krakowskie, poznańskie i szczecińskie.

Pod względem zakupów najgorzej sytuacja przedstawia się w woj. łódzkim i bydgoskim. W woj. kieleckim na 24 jednostki — tylko 4 osiągnęły zakupy zgodne ze wskaźnikiem, a w woj. lubelskim — 5 na 21.

Niestety trzeba stwierdzić, że obok braku funduszy jedną z przy-

czyn utrudniających osiągnięcie minimalnych wskaźników jest stale rosnąca cena książki. Ilustrują to następujące liczby: w roku 1969 wydano w Polsce średnio na zakup książek na 100 mieszkańców wsi — 269 zł i zakupiono średnio 14,3 książki. W roku 1971 wydano już 295 zł, ale zakupiono tylko 13,4 książki. Tak więc średnia cena zakupionej na wsi książki wynosiła w roku 1969 — 18,8 zł, a w roku 1971 — 22 zł (liczby dla całego kraju wynoszą odpowiednio 21,6 zł i 24,4 zł).

Jak w tej sytuacji wygląda zaopatrzenie bibliotek w nowości wydawnicze, ilustrują następujące dane: w roku 1969 dla jednej biblioteki na wsi zakupiono średnio 358 książek, a w r. 1971 — tylko 328.

Tak więc wpływy książek do bibliotek zmalały, natomiast liczba czytelników wzrosła, co sprawiło, że otrzymali oni proporcjonalnie mniej nowości książkowych (w roku 1969 — 0,7 książki na 1 czytelnika, w roku 1971 — 0,6 książki).

Biblioteki publiczne na wsi w roku 1971 zarejestrowały 3368 tys. czytelników. Stanowili oni 21,6% ogółu mieszkańców wsi i 50% wszystkich czytelników w bibliotekach publicznych. Większość czytelników wiejskich to ludzie młodzi. Czytelnicy do lat 14 stanowią 35%, a do lat 19 — aż 61% ogółu czytelników. Dzieci i młodzież są również czytelnikami najaktywniejszymi. Wypożyczenia literatury pięknej dla dzieci stanowią 45% ogółu wypożyczeń, natomiast księgozbiory dla tej grupy czytelników stanowią tylko 25% ogółu zbiorów. Książek dla dzieci i młodzieży jest stanowczo za mało i poprawa w tym względzie następuje zbyt wolno (10 lat temu odpowiedni wskaźnik wynosił 22,4%). Niestety bibliotekarze nie mają zbyt wielkiego wpływu na poprawę sytuacji. Nawet jeżeli posiadają dość środków na zakup nowości — tytułów ukazuje się stanowczo za mało, zwłaszcza dla dzieci starszych, a i nakłady nie zawsze są stosowne do potrzeb.

W ciągu ostatnich 2 lat zwiększyła się poważnie liczba czytelników i wypożyczeń na wsi, wzrosła też poczytność literatury niebeletrystycznej z 12,6% do 13,6% w stosunku do ogółu wypożyczeń. Jest to wynikiem szerokiej popularyzacji literatury społeczno-politycznej i rolniczej. Zwłaszcza z satysfakcją odnotować należy nawiązywanie coraz ściślej-szej współpracy bibliotek ze służbą rolną, głównie z Rolniczymi Zakładami Doświadczalnymi, w sprawie zaopatrywania bibliotek na wsi w książki rolnicze oraz ich popularyzacji.

Formy popularyzacji literatury rolniczej były różne. W Zielonej Górze np. zorganizowano współzawodnictwo pod hasłem „Popularyzujemy literaturę rolniczą”; w Szczecinie już czwarty rok trwa konkurs ph. „Książka przyjacielem rolnika” (tu z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że służba rolna nie wykazuje zainteresowania konkursem); w woj. lubelskim ogłoszono dla kierowników punktów bibliotecznych konkurs ph. „Upowszechniamy literaturę rolniczą”, w którym udział wzięły również biblioteki.

Nie ma dokładnych materiałów ilustrujących wykorzystanie literatury rolniczej w bibliotekach, wydaje się jednak, że w dalszym ciągu wymaga ona popularyzacji. W woj. lubelskim literatura rolnicza stanowiła ok. 2,5% ogółu wypożyczeń, w woj. białostockim ok. 2,8% ogółu, a 16,9% w stosunku do literatury niebeletrystycznej. Podobnie w woj. poznańskim: 2,6% ogółu wypożyczeń i 16,2% w stosunku do literatury niebeletrystycznej; natomiast wskaźniki te dla bibliotek na wsi wynosiły tam odpowiednio: 3,6% i 23,2%.

Na końcu warto jeszcze w kilku słowach omówić działalność punktów bibliotecznych. Ważniejsze wskaźniki ilustruje poniższa tabela:

		Średnia roczna w punktach bibliotecznych na wsi				
Lp.	Województwo	liczba wolumin. na 31 XII 71	liczba wolumin. wypożycz. do 1 p-ktu w 1 p-cie	liczba wolumin. wypożycz. w 1 p-cie	liczba czytelników	liczba wolumin. wypożycz. przez 1 czytelnika
1	2	3	4	5	6	7
	P O L S K A	139	133	782	56	13,9
1	białostockie	140	126	822	53	15,6
2	bydgoskie	188	188	908	64	14,3
3	gdańskie	98	129	633	50	12,5
4	katowickie	158	82	608	49	12,4
5	kieleckie	130	135	757	57	13,2
6	koszalińskie	131	102	468	49	9,6
7	krakowskie	208	163	981	67	14,6
8	lubelskie	113	139	745	60	12,5
9	łódzkie	80	124	784	59	13,2
10	olsztyńskie	133	123	719	46	15,7
11	opolskie	144	160	674	56	12,0
12	poznańskie	161	86	832	55	15,1
13	rzeszowskie	173	137	798	64	12,5
14	szczecińskie	174	172	750	51	14,8
15	warszawskie	114	113	762	55	13,9
16	wrocławskie	142	199	940	63	15,0
17	zielonogórskie	142	149	717	55	13,0

W porównaniu z rokiem 1968 wzrosły wszystkie wskaźniki dotyczące pracy punktów bibliotecznych. Niestety należy też zwrócić uwagę na niekorzystne zjawisko powiększania się dysproporcji między niektórymi średnimi w poszczególnych województwach, np. liczba woluminów wypożyczonych przez 1 czytelnika wahała się od 10,6 do 14,8 w roku 1968, a w roku 1971 od 9,6 do 15,7.

W dalszym ciągu można stwierdzić, że zbyt rzadko wymienia się księgozbiory w punktach bibliotecznych i że książek jest tam za mało. Przeciętnie w punkcie na 1 czytelnika przypada około 2,5 książki; w woj. krakowskim, szczecińskim, katowickim, olsztyńskim i poznańskim 3 i więcej, ale w województwach gdańskim, lubelskim i łódzkim poniżej 2 książek na 1 czytelnika.



MIĘDZYNARODOWY ROK KSIĄŻKI 1972

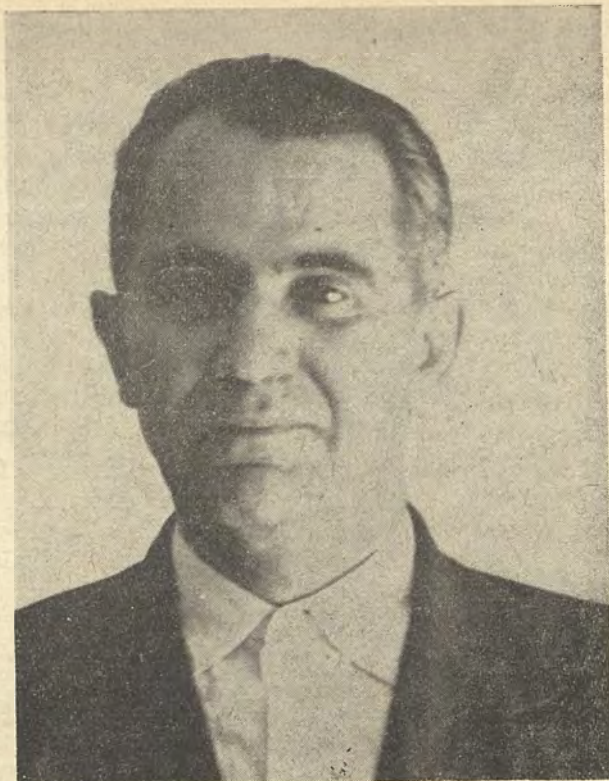
ANNA BAŃKOWSKA

Książki dla wsi i o wsi — temat ogromny

Rozmowa z Jerzym Wiśniewskim — wiceprezesem
Ludowej Spółdzielni Wydawniczej

— *Panie Prezesie, mam właściwie jedno generalne pytanie: w jaki sposób instytucja, którą Pan reprezentuje, realizuje hasło Międzynarodowego Roku Książki — „książka dla wszystkich”. Rozumiem doskonale, że jest to ogromny temat, że składa się na niego ponad 25 lat edytorstwa LSW plus akcje specjalne związane z obchodami Roku, a jeszcze na dodatek nurtuje mnie parę spraw dotyczących aktualnej sytuacji czytelniczej na wsi. Zaczynam więc od złożenia spóźnionych gratulacji z okazji obchodzonego w listopadzie ubiegłego roku jubileuszu ćwierćwiecza Wydawnictwa i oddaję inicjatywę w Pana ręce z prośbą o nasświetlenie tych form działalności, które uważa Pan za najważniejsze, ze zwróceniem uwagi na proces torowania Waszym książkom drogi do społeczności wiejskiej.*

— *Przede wszystkim sprecyzujmy specyfikę Wydawnictwa. Zgodnie ze swoim statutem Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza jest nie tylko oficyną wydawniczą w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale w równym stopniu placówką kulturalno-oświatową służącą sprawie rozwoju kulturalnego polskiej wsi przez upowszechnianie tam czytelnictwa — z jednej strony, z drugiej — przez przybliżanie spraw wsi całemu społeczeństwu, zapoznawanie z jej historią, z dorobkiem kultury i literatury ludowej, z przemianami, jakie się na wsi dokonały i dokonują. Wydawnictwo roztacza mecenat nad piśmiennictwem chłopskim dawnym i współczesnym, wyląwia nowe talenty, patronuje ludziom pióra — pisarzom i pamiętnikarzom, którzy się ze wsi wywodzą albo w swojej twórczości inspirowani są tematyką wiejską. Wielu pisarzy o znanych dziś nazwiskach tu stawiało pierwsze kroki, ogłaszało debiuty. Cofając się niedaleko w przeszłość — laureaci ubiegłorocznej Nagrody Ministra Kultury i Sztuki Tadeusz Nowak i Urszula Koziół to w pewnym sensie nasi laureaci: obydwójce w LSW ogłosili debiuty i obydwójce uzyskali obecne nagrody za książki w LSW wydane, Nowak nagrodę I stopnia za powieść „A jak królem, a jak katem będziesz”, Urszula Koziół nagrodę II stopnia za „Poezje wybrane”. Publikacje LSW obejmują szeroki wachlarz tematów i form piśmienniczych, których roboczym odpowiednikiem jest naszych siedem redakcji merytorycznych: dwie historyczne — Materiałów i Monografii Historycznych oraz Historyczno-Wspomnieniowa, redakcje Społeczno-Polityczna, Popularnonaukowa, Klasyczna, Współczesna i Młodzieżowa. Praca każdej z nich to osobny rozdział, ograniczymy się wobec tego tylko do przykładów sygnalizujących kierunki, w jakich idziemy.*



Jerzy Wiśniewski — wiceprezes LSW

Jednym z najważniejszych zadań LSW jest wydawanie materiałów i opracowań z dziejów ruchu ludowego, monografii i prac naukowych dotyczących historii najnowszej, pamiętników działaczy ludowych. Na tym polu mamy bez przesady olbrzymi dorobek. Wśród wydanych książek historycznych znajduje się wiele opracowań syntetycznych dotyczących dziejów ruchu ludowego, jak np. 2-tomowy „Zarys historii ruchu ludowego” i „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” oraz monografie stronnictw ludowych. Uzupełniającym je, niezastąpionym źródłem wiedzy historycznej są pamiętniki i wspomnienia, wśród nich: Macieja Rataja „Pamiętniki 1918—1928”, Wincentego Witosa „Moja tułaczka (1933—1939)”, Jana Dąbskiego „Wojna i ludzie”, książka Władysława Gołąbka „Boryny” — „Bez rozkazu” wyróżniona nagrodą Ministra Obrony Narodowej, Jana Jaźwieca „Narodziona w konspiracji”, która uzyskała nagrodę tygodnika „Polityka”, prace zbiorowe jak „Wspomnienia weteranów ruchu ludowego” i wiele, wiele innych. W 1970 r. zapoczątkowaliśmy cykl „Wspomnienia dowódców oddziałów partyzanckich BCH”, który bardzo szybko zdobył popularność i ma już stałych odbiorców. Pamiętnikarstwo to w ogóle ważna i mocna strona naszej działalności, a do najważniejszych inicjatyw zaliczamy 10-tomowy cykl pt. „Młode pokolenie wsi Polskiej Ludowej” prezentujący na przykładzie autentycznych zapisów ludzkich losów szeroki przekrój współczesnej społeczności wiejskiej. Cykl ten powstał w wyniku konkursu na pamiętniki młodzieży wiejskiej zorganizowanego w 1962 r. przez Związek Młodzieży Wiejskiej, Polską Akademię Nauk

i Ludową Spółdzielnię Wydawniczą. Jego opracowaniem zajmuje się Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem prof. Józefa Chałasińskiego. Dotychczas ukazało się już 8 tomów.

Przechodząc do innych dziedzin: wśród publikacji popularnonaukowych obejmujących książki z zakresu historii sztuki, archeologii, etnografii, sztuki ludowej, wymienię tylko dwie wydane w 1971 r., a dające pojęcie o poziomie popularyzowania. Książka Zbigniewa Bukowskiego i Krzysztofa Dąbrowskiego z dziedziny archeologii „Świat kultury europejskiej” to pozycja takiej rangi, że o prawo jej tłumaczenia wystąpili już Francuzi, Hiszpanie i Włosi, publikację M. Kowalskiego „Śladami świątków” — dokument utrwalający piękno zanikającego folkloru, bardzo wysoko oceniła krytyka. W tej redakcji, wspólnie z Wydawnictwem Muzycznym, pod patronatem PAN i Polskiego Tow. Ludoznawczego kontynuowana jest pamiątkowa edycja „Dzieł wszystkich” Oskara Kolberga.

O literaturze pięknej powiem może według wieku jej adresatów. Autorami książek dla młodzieży — historycznych, przyrodniczych, biograficznych, o tematyce współczesnej, są pisarze znani i znający psychikę młodzieży, a więc szczerze przez nią lubiani — Halina Rudnicka, Janusz Teodor Dybowski, Teodor Goździkiewicz, Stefan Majchrowski, Krystyna Siesicka, Halina Snopkiewicz, Elżbieta Jackiewiczowa to tylko niektóre nazwiska. Dla amatorskich zespołów teatralnych, teatrów poezji i teatrów dziecięcych wydajemy od kilku lat „Bibliotekę Teatrów Amatorskich” zawierającą dramaty i komedie, materiały estradowe i montaże bardzo przydatne m. in. przy organizowaniu wieczornic i przedstawień związanych z różnymi rocznicami. I wreszcie najważniejsza, bo najpowszechniej czytana i najmocniej wiążąca z książką literatura piękna — klasyczna i współczesna. W klasyce trzonem naszych publikacji są książki Kraszewskiego ułożone w dwa cykle, pierwszy obejmujący 29 pozycji nosi nazwę „Dzieje Polski” i zawiera powieści historyczne, drugi tzw. „żółta seria” obejmuje powieści historyczno-obyczajowe, oba ukazują się pod opieką Komitetu Redakcyjnego, któremu przewodniczy prof. Julian Krzyżanowski, i oba spełniają doniosłą rolę — w atrakcyjny sposób zapoznają z historią ojczystą i wiążą z tradycją narodową. Co zaś do współczesności to zgodnie ze swoim profilem LSW preferuje tematykę wiejską w najszerszym tego słowa znaczeniu i na jak najwyższym poziomie, nie szczędząc wysiłków, aby autentycznie zainteresować tym tematem utalentowanych pisarzy. Taki był cel konkursów zorganizowanych — w 1964 r. wspólnie ze Związkiem Literatów Polskich na powieść, a rok później wspólnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej na debiut prozatorski o tej tematyce. No i mamy rezultaty: wśród autorów LSW są laureaci wysoko cenionych nagród państwowych i literackich, pisarze, po których książki z jednakowym zainteresowaniem sięga mieszczuch i wieśniak. A skoro o laureatach mowa, to do wymienionych już Tadeusza Nowaka i Urszuli Koziół dodajmy jeszcze kilka nazwisk autorów, którzy za wydane u nas książki zdobyli nagrody. Minister Kultury i Sztuki przyznał je Stanisławowi Czernikowi za powieść „Ręka”, Julianowi Kawalcowi za zbiór opowiadań „Marsz weselny”, Ernestowi Bryllowi za całokształt twórczości. Nagrodę literacką im. Stanisława Piętaka otrzymał Bryll za powieść „Ojciec”, Marian Pilot za „Sień”, Adolf Momot za „Mrowisko”, Erwin Kruk za „Rondo”, Zygmunt Trziszka za „Dopala się noc”, Zbigniew Ryndak za „Drugi brzeg miłości”. Na uwagę zasługuje też wiele tomików wierszy, wśród nich debiut Ewy Bia-

łous „Jabłko”, za który autorka otrzymała nagrodę miesięcznika „Poezja” ustanowioną dla najlepszego debiutu 1971 r. Najwybitniejszą i najpiękniejszą edytorsko naszą pozycją poetycką są „Utwory poetyckie” Juliana Przybosia, zbiorowe wydanie dorobku przygotowane z okazji 70-lecia urodzin poety. Do tomu dołączona jest płyta z nagraniem głosu Przybosia.

Przy poezji chcę się zatrzymać nieco dłużej, ponieważ LSW właśnie tutaj szczyti się inicjatywą pionierską nie tylko na polskim, ale na europejskim gruncie. W 1967 r. przy współudziale ZMW i redakcji tygodnika „Nowa Wieś” rozpoczęliśmy wydawanie serii pn. „Biblioteka Poetów” z myślą o popularyzowaniu poezji, o budzeniu do niej zamiłowania i pomaganiu w wyborze najwartościowszych pozycji ludziom oddalonym od większych centrów kulturalnych, którzy ani nie mają w tym względzie wyrobionych nawyków, ani szczerze mówiąc możliwości i warunków, aby je sobie na wsi czy w małym miasteczku wyrobić. Tomiki poetyckie „Biblioteki”, którą opiekuje się Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem prof. Jana Zygmunta Jakubowskiego, zawierają najcelniejsze utwory poetów polskich i obcych, dawnych i współczesnych, reprezentujących różne kierunki, style i epoki. Każdy tomik opatrzony jest informacyjnym wstępem i notą o autorze. Co miesiąc ukazuje się jeden tomik w nakładzie 5000 egzemplarzy, całość rozpowszechniana jest w prenumeracie. Aby się upewnić, jaki rezonans znajduje „Biblioteka” u odbiorców, przeprowadziliśmy wśród czytelników ankietę, *vox populi* utwierdził nas w przekonaniu, że droga jest słuszna. To chyba daje do myślenia.

— *Jeszcze jak, zwłaszcza gdy się zważy, że nawet wśród wyrobionych czytelników obserwuje się swoisty kryzys odbioru poezji. Może więc to na prawdę wielce ciekawe zjawisko zaakceptowania poezji przez wieś łatwiej będzie wyjaśnić, gdy ustali się, kto przede wszystkim czyta książki LSW?*

— Wśród naszych czytelników, nie tylko poezji, ale w ogóle całej literatury, pierwsze miejsce zajmuje młodzież, głównie przy tym młodzież ucząca się, ale niewiele mniejszy jest udział kobiet wiejskich — czytają one nie tylko dużo, ale coraz staranniej dobierają lekturę i krytyczniej ją oceniają. Mam okazję przekonać się o tym bezpośrednio odwiedzając swoją rodzinę na wsi. Bywa, że czuję się zaskoczony, gdy pytają mnie, co myślę o tej czy tamtej książce, którą czytali, a ja z takich czy innych powodów nie miałem jeszcze okazji zapoznać się z nią. Nie waham się twierdzić, że wielu mieszkańców wsi to czytelnicy w całym tego słowa znaczeniu dojrzały, choć występują oczywiście znaczne różnice poziomów, a nie brakuje i kulturowo białych plam, które przyjdzie długo jeszcze wypełniać treścią. Słowem gdy idzie o czytelnictwo na wsi, trudno jest uogólniać, jeszcze gorzej teoretyzować. Ot prosty przykład — pytamy dlaczego rolnik, starszy mężczyzna przeglądający gazety, o wiele rzadziej sięga po książkę. Częstokroć dlatego, że dłuższe czytanie wymaga używania okularów, których on po prostu nie ma. To są takie sobie przyziemne sprawy, z których wszakże składa się życie.

— *Rozumiem i przyznaję się że moje, a obawiam się, że nie tylko moje, pojęcia o czytelnictwie na wsi były dość opaczne. Wydawało mi się np., że największą poczytność ma literatura fachowa.*

— Odpowiem Pani na przykładzie książek LSW, nad których recepcją prowadzimy systematyczne badania. Dokonałiśmy analizy kart wypoży-

czeń bibliotecznych w kilku bibliotekach gromadzkich. Pierwszy i najważniejszy z niej wniosek, to fakt, że książki ze znakiem LSW są czytane, a jakie książki... Przede wszystkim literatura piękna, następnie popularnonaukowa, czyli dwa rodzaje czytelnictwa: przyjemnościowe i samokształceniowe. Co do literatury fachowej, to wieś moim zdaniem czerpie wiadomości fachowe przede wszystkim z prasy, nie mówiąc oczywiście o ludziach interesujących się specjalnie jakimś zagadnieniem, którzy gromadzą literaturę na określony temat. Powiedziałem na początku, że nasze książki są czytane, ale to nie znaczy, że obraz jest różowy. Szkopuł tkwi przede wszystkim w ciasnocie lokalowej i w szczupłości personelu bibliotek gromadzkich, które po prostu nie mogą podołać rosnącym potrzebom terenu. W rezultacie bardziej wyrobiony czytelnik musi wybierać drogę samodzielnego gromadzenia książek.

— *Panie Prezesie, znów pewno rozmiyam się ze stanem faktycznym, ale odnoszę wrażenie, że w porównaniu z innymi wydawnictwami mało się reklamujecie, a może nie jest to Wam potrzebne?*

— Protestuję, co jak co, ale reklama i informacja — nie o nas, bo i po co, ale o naszych książkach — jest nie tylko szeroka, ale operująca oryginalnymi metodami. Poza obfitą ale tradycyjną informacją w radio, prasie, TV, którą posługują się wszyscy — LSW jako jedyne wydawnictwo ma od 1960 r. własny dział upowszechnienia czytelnictwa. Jego powołanie wypłynęło z przeświadczenia, że czytelnictwo na wsi rozwija się zbyt wolno, zaś istniejące formy propagandy nie są w pełni skuteczne. A oto niektóre zadania działu upowszechnienia: prowadzenie poradnictwa dla osób i instytucji na temat czytelnictwa książek; tworzenie sieci tzw. organizatorów czytelnictwa w terenie spośród działaczy kulturalnych, pracowników służb rolnych i instytucji działających na wsi, działaczy kół ZSL, ZMW i in.; organizowanie konkursów czytelniczych, spotkań autorskich, wystaw książkowych, dyskusji, odczytów i innych imprez kulturalnych. Współpracujemy tu stale z ZMW, z Samopomocą Chłopską, „Domem Książki”, „Ruchem”, Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, z uniwersytetami ludowymi, klubami rolnika, bibliotekami gromadzkimi i innymi placówkami. Dział upowszechnienia czytelnictwa bada też opinie czytelników, przeprowadza różnego rodzaju sondaże i ankiety, zbiera opinie o książkach LSW.

Charakterystyczną formą upowszechniania naszych książek jest wydawany w nakładzie 300 000 egzemplarzy kalendarz ścienny, właśnie z bogatym zestawem informacji o książkach LSW i z blankietami zamówień. Impreza długofalowa a ważna i owocna to organizowana od dwóch lat olimpiada czytelnicza książek LSW, której współtwórcami są ZMW, Samopomoc Chłopska i Zjednoczenie Księgarstwa. W ubiegłorocznej olimpiadzie uczestniczyło 285 klubów młodego rolnika z 251 powiatów w 13 województwach. Kluby te przygotowały podczas olimpiady ponad 500 wystaw naszych książek i nadesłały blisko 2000 wypowiedzi o książkach — wśród nich i takie, których nie powstydzilby się krytyk profesjonalista. Aktualną informację o naszych książkach wysyłamy do gromadzkich komitetów ZSL, kół ZMW, do gromadzkich i powiatowych bibliotek, domów kultury, szkół, bibliotek itp. Opiekujemy się ponad 50 klubami kultury na wsi; bierzemy udział w akcji upowszechniania czytelnictwa prowadzonej przez redakcję „Dziennika Ludowego” pn. „Złoty Kłos”, na którego łamach zaprezentowaliśmy już 26 tytułów LSW. Organizujemy wiele spotkań autorskich i to przede wszy-

stkim w ośrodkach najbardziej oddalonych od centrów kulturalnych, takich, w których przyjazd pisarza jest ewenementem przeżywanym po raz pierwszy i długo pamiętanym.

— *Panie Prezesie, kapituluję! Wydaje mi się, że w świetle tego, co Pan powiedział, a przecież do wyczerpania tematu daleko, oczywiste jest, że „książka dla wszystkich” to w waszym przypadku nie jubileuszowe hasło ale stała dewiza. Myślę też, że każdy, kto ze współczesną społecznością wiejską styka się choćby sporadycznie, dostrzega jej stały awans kulturowy; warto jednak, aby uświadamiał też sobie, że nic nie dzieje się samo, że jego fundamentem jest świadoma długofalowa praca doświadczonych ludzkich zespołów. — Przechodząc teraz na chwilę do spraw natury technicznej, chciałam spytać Pana, jak radzicie sobie z problemami wydawniczymi. Poligrafia to pięta achillesowa wszystkich edytorów, ale LSW ma przecież własną drukarnię; czy zaspokaja ona potrzeby Wydawnictwa?*

— Nasza drukarnia jest przede wszystkim drukarnią prasową zabezpieczającą potrzeby Wydawnictwa „Prasa ZSL”, częściowo CRS i w niewielkim procencie innych tytułów czasopiśmienniczych, tu przecież drukuje się m. in. „Poradnik Bibliotekarza”. Natomiast wydawnictwa książkowe nasz własny zakład poligraficzny może obsłużyć tylko w 25^o/₁₀₀, przede wszystkim z braku niektórych niezbędnych urządzeń, m. in. nie możemy wykonywać sztywnej oprawy. Z konieczności współpracujemy więc aż z 14 różnymi drukarniami. Wszystko jednak wskazuje na rychłą poprawę, modernizacja zakładu już trwa, a w bardzo bliskiej przyszłości przewidziana jest jego rozbudowa. Wtedy będziemy u siebie, co jest zawsze najkorzystniejsze. A zależy nam ogromnie na zapewnieniu naszym książkom jak najlepszej szaty edytorskiej.

— *Na koniec wracam do wyjściowego tematu — Międzynarodowego Roku Książki. Jakim szczególnym akcentem podkreśla go Wasze Wydawnictwo?*

— Pięknymi edycjami. Zaplanowano wydanie czterech bibliofilskich tytułów, będą to „Pieśni” Horacego w wersji łacińskiej i polskiej, zbiór wierszy Stanisława Młodożeńca wydany w podobnej szacie jak poezie Juliana Przybosa, „Karnawał dziadowski”, czyli zbiór pieśni o tematyce obyczajowej zwanych dziadowskimi, i praca „Konopnicka a Grottger”, ukazująca związki między twórczością wielkiej poetki a malarstwem Grottgera i ilustrowana reprodukcjami grottgerowskich rysunków. Tyle na okazję specjalną, rocznicową. Naszą rozmowę chciałbym jednak zakończyć codziennym roboczym akcentem, zwłaszcza że mam na myśli sprawę właśnie najżywiej obchodzącą bibliotekarzy. Otóż nasze Wydawnictwo wraz z Biblioteką Publiczną m. st. Warszawy zorganizowało ostatnio — trwający do 30 października br. — konkurs czytelniczy na najlepszą recenzję o książce wydanej przez LSW, w którym mogą uczestniczyć wszyscy czytelnicy warszawskiej Biblioteki Publicznej. Konkurs przewiduje nadesłanie recenzji o książce wybranej spośród 14 tytułów. Wszelkie szczegółowe informacje osoby zainteresowane otrzymają w Bibliotece Publicznej, ja ze swojej strony chciałem jedynie zwrócić uwagę na ideę, która nam przyświecała. Chodzi nam mianowicie o to, żeby mieć jak najwięcej czytelników czynnych w pełnym tego słowa znaczeniu, czytelników, którzy nie tylko słowo drukowane pochłaniają, ale je przeżywają i uczą się krytycznie oceniać. Zależy nam ogromnie,

aby właśnie takie świadome czytelnictwo szeroko się rozwijało. W imieniu LSW zapraszam wszystkich bibliotekarzy do współpracy przy realizowaniu tego celu. Cenimy każdą ciekawą inicjatywę i gotowi jesteśmy współdziałać i pomagać w jej urzeczywistnianiu.

JAN MAKARUK

Międzynarodowy Rok Książki w prasie

Obchodzone co roku „Dni Oświaty, Książki i Prasy” powodowały wzrost zainteresowania słowem drukowanym nie tylko wśród wydawców, księgarzy i bibliotekarzy, ale i wśród redaktorów gazet i czasopism. Zwykle ukazywały się artykuły dotyczące bądź problemów wymagających rozwiązania, bądź informacji o przebiegu urządzanych imprez czytelniczych. Podawano w nich wyniki sprzedaży książek w doraźnie urządzanych kioskach, w których wystawiano najnowsze, najbardziej atrakcyjne pozycje wydawnicze. Omawiano spotkania autorów z czytelnikami, przytaczano ciekawsze przykłady imprez czytelniczych urządzanych przez bibliotekarzy na wsi i w miastach.

W niektórych latach na zakończenie obchodzonych „Dni” podawano wyniki ogólnokrajowych konkursów czytelniczych. Dotyczyło to przede wszystkim konkursu „Złoty Kłosa dla Twórcy — Srebrne dla Czytelników”, prowadzonego przez redakcję „Dziennika Ludowego”, oraz „Bliżej książki współczesnej”, organizowanego przez redakcję „Głosu Pracy” wspólnie z Centralną Radą Związków Zawodowych. Omawiano uroczyste zakończenie konkursów, podczas których wręczano nagrody autorom najpoczytniejszych książek i wyróżniającym się organizatorom imprez.

Tak bywało dawniej, ale w tym roku nastąpiły znaczne zmiany. Wprawdzie dalej prowadzono okolicznościową sprzedaż książek w doraźnie urządzanych kioskach, organizowano imprezy czytelnicze podobnie jak w latach ubiegłych, ale program tegorocznych „Dni” uległ pewnym zmianom, nabrał trochę innego znaczenia. Stał się jednym z elementów szeroko zakrojonej akcji ogólnokrajowej pod mianem „Międzynarodowego Roku Książki w Polsce”, prowadzonej pod hasłem „Książka dla wszystkich”. W programie „Roku” przewidziano obok tradycyjnych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” również Jubileusz 25-lecia RSW „Prasa”; dekadę książki społeczno-politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”; dekadę książki radzieckiej związanej tematycznie z 50-leciem istnienia państwa radzieckiego; miesiąc książki rolniczej; dekadę książki i prasy technicznej oraz zaprojektowaną po raz pierwszy dekadę książki dla dzieci. Ten obszerny program będzie realizowany przez cały rok.

Już w marcu na konferencji prasowej Minister Kultury i Sztuki Stanisław Wroński przedstawił dziennikarzom główne założenia programowe Międzynarodowego Roku Książki w Polsce, zaznaczając przy tym, że „rok ten przyniesie bardzo poważny wzrost rodzimej produkcji książkowej dzięki znacznemu zwiększeniu dostaw papieru na cele wydawnicze”. Polskie Towarzystwo Wydawców Książek postanowiło włączyć do pro-

gramu „Roku” kwietniowy doroczny konkurs na najpiękniejszą książkę. W maju prasa podała wzmianki o rozpoczętych „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” oraz obszerniejsze relacje o „uroczystości w Radzie Państwa” z okazji jubileuszu 25-lecia RSW „Prasa”.

Godne uwagi bibliotekarzy były zamieszczone w „Życiu Warszawy” z dnia 7—8 maja 1972 wypowiedzi „odbiorców książki, przedstawicieli różnych dziedzin życia kulturalnego”. Na pytanie: Jakie są Pani (Pana) życzenia w odniesieniu do spraw książki w naszym kraju? — odpowiadali artyści teatralni, reżyserzy filmowi, artyści plastycy i inni przedstawiciele różnych dziedzin kultury. Większość wypowiedzi dotyczyła wysokości nakładów pożądaných książek, ich dystrybucji, tak zwanej sprzedaży „spod lady” — słowem książki w księgarni. Jedna z nich była inna — dotyczyła książki w bibliotece. Na wyżej wymienione pytanie Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego, odpowiedział między innymi: „...Niezwykła i godna poparcia jest stworzona w Polsce sieć bibliotek. Najwyższe uznanie należy się pracownikom tych placówek”. Chodziło tu o uznanie za owocną pracę bibliotekarzy w rozwoju czytelnictwa, w trudnych na ogół warunkach, zwłaszcza w bibliotekach na wsi i w małych miastach.

W maju odbyła się również jeszcze jedna poważna impreza. Minister Kultury i Sztuki dokonał otwarcia „XVII Międzynarodowych Targów Książki”, w których wzięło udział ponad 1500 wydawców z 20 krajów, co skwapliwie odnotowała cała prasa krajowa, podkreślając, że „tegoroczne Międzynarodowe Targi Książki odgrywają szczególną rolę”. Niecodzienność tej roli polega na tym, że: „Zostały zaliczone w poczet najważniejszych wydarzeń uświetniających obchody ogłoszonego przez UNESCO Międzynarodowego Roku Książki. Znalazło to wyraz zarówno w treści samej ekspozycji, jak i jej oprawie plastycznej”.

Wszystkie więc imprezy dotyczące książki i jej czytelnictwa w naszym kraju zostały w tym roku włączone do programu Międzynarodowego Roku Książki w Polsce, obchodzonego pod hasłem „Książka dla wszystkich”. Część tego programu została zrealizowana, a reszta czeka na realizację.

*

Bibliotekarze, w dotychczasowej realizacji programu Międzynarodowego Roku Książki, główny wysiłek skoncentrowali na przygotowaniu i przeprowadzeniu Dni Oświaty, Książki i Prasy. Tę część programu — jak mówią — bibliotekarze mają już za sobą. Przed nimi są jeszcze przewidywane „dekady” i „miesiące” dotyczące propagandy książek z różnych dziedzin, a mianowicie: książki społeczno-politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”, książki radzieckiej, książki rolniczej, książki i prasy technicznej, książki dla dzieci oraz innych pozycji wymagających propagandy poza określonymi „dekadami” czy „miesiącami” książki. Realizacja tej części programu „Roku” będzie wymagała jeszcze wielu zabiegów i wysiłków ze strony bibliotekarzy pracujących zarówno w miastach, jak i na wsi. Przy tym trzeba pamiętać, że ważna jest nie tylko ilość zaplanowanych imprez czytelniczych, ale zwłaszcza ich poziom. Przecież mają to być imprezy na miarę programu Międzynarodowego Roku Książki w Polsce. A to zobowiązuje. Warto o tym pamiętać i zawczasu mobilizować siły i środki do przygotowania i przeprowadzenia zapowiadanych imprez czytelniczych.

Obchody Międzynarodowego Roku Książki w Polsce

Książka — najstarszy środek przekazu ludzkiej myśli — doczekała się swego święta: cały świat obchodzi Międzynarodowy Rok Książki. Do obchodów włączyła się także Polska, a protektorat nad nimi objął Prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz. Według zaleceń UNESCO nasilenie obchodów MRK i zaktywizowanie towarzyszącej im propagandy nastąpić miało w dwóch fazach: wiosną (głównie w maju) oraz jesienią — w październiku i listopadzie. Pierwszą fazę mamy już za sobą.

Wiosna z książką

6 maja: przed kamerami TV występuje Minister Kultury i Sztuki, Stanisław Wroński. Następuje oficjalne otwarcie obchodów Międzynarodowego Roku Książki a także tradycyjnych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Następnego dnia — w niedzielę — w całym kraju tłumy ludzi na kiermaszach książki. Kiermasze mają szczególnie uroczystą oprawę, stają się ważnymi imprezami kulturalno-oświatowymi. Prasa, radio, telewizja — poświęciły wiele miejsca książce i obchodom MRK.

XVII Międzynarodowe Targi Książki uchwałą Konferencji Generalnej UNESCO uznane zostały za jedną z podstawowych imprez obchodów MRK. Oficjalne otwarcie Targów: 13 maja, sobota po południu, Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Na sali obecni przedstawiciele partii i rządu, świata kultury i nauki, przedstawiciele placówek dyplomatycznych. Jest także obecny na uroczystości zastępca Dyrektora Generalnego UNESCO — A. Obligado. Przemawiają kolejno: dyrektor Targów Z. Jasiński, A. Obligado, prof. J. Z. Jakubowski i minister S. Wroński. W części artystycznej — koncert fortepianowy. Po uroczystości zaproszeni goście zwiedzają ekspozycję targową. Potężna to ekspozycja: ponad 1500 wydawców z 25 krajów prezentuje aż 85 tysięcy książek!

Od 14 do 21 maja w salach Pałacu Kultury i Nauki — tłoczno (w niedzielę 14 maja Targi odwiedziło ponad 15 tysięcy osób!). Na terenie Targów zorganizowane zostały trzy specjalne ekspozycje: wystawa polskich serii masowych prezentująca 36 serii różnych wydawnictw, wystawa „Książka o książce“ — przygotowana przez Ossolineum oraz wystawa polskiego plakatu o książce. Odbywają się spotkania wydawców. Na licznych konferencjach prasowych zagraniczni wystawcy zapoznają dziennikarzy z osiągnięciami wydawnictw swoich krajów. Wydawany codziennie „Biuletyn Prasowy“ informuje o rozmowach handlowych i zawieranych transakcjach. Międzynarodowa wymiana książki to oczywiście główny cel Targów, ale poza tym spełniają one doniosłą rolę kulturalną popularyzując książkę, służą zacieśnianiu kontaktów między wydawcami i wzajemnej wymianie doświadczeń, a także stanowią okazję do konfrontacji naszego dorobku z dorobkiem innych krajów.

Majowe dni targowe, a przede wszystkim Dni Oświaty, Książki i Prasy zaktywizowały wszystkich «ludzi książki»: księgarzy, wydawców, pisa-

rzy, bibliotekarzy. Trudno doprawdy zliczyć wszystkie imprezy lokalne organizowane przez nasze środowisko. Wspomnijmy jedną z nich: uroczyste spotkanie w Poznaniu, zorganizowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Zarząd Wojewódzki ZMW, podsumowujące wyniki współzawodnictwa wiejskich punktów bibliotecznych w województwie poznańskim. Rola punktów bibliotecznych w przybliżaniu książek do czytelnika jest bardzo ważna, czytelnika tego bowiem często dla książki trzeba dopiero zdobyć. Wiele tu zależy od zaangażowania i aktywności kierowników punktów. Stąd cenna inicjatywa konkursu, w którym brano pod uwagę liczbę czytelników i wypożyczeń, a także częstotliwość wymiany księgozbioru. Pierwsze miejsce w tym konkursie zajęła Danuta Kołodziejczyk z Głogowa (powiat Koło), drugie — Feliks Pietraszewski ze wsi Piotrówka (powiat Szamotuły) i Hieronim Nojman z Zacharzyna (powiat Chodzież).

„Wiosna z książką” — stanowiła udany wstęp do obchodów Międzynarodowego Roku Książki w Polsce. Program tych obchodów przygotowany został przez Polski Komitet Organizacyjny MRK działający pod kierownictwem wiceministra Kultury i Sztuki Aleksandra Syczewskiego. Prace skoncentrowane zostały w pięciu sekcjach: zagranicznej, bibliotekarstwa, wydawnictw, księgarstwa oraz popularyzacji książki wśród młodzieży. Jaki jest ten program? Zaczniemy od programu sekcji zagranicznej.

Międzynarodowa współpraca i wymiana doświadczeń «ludzi książki»

Problem to istotny i jego wagi nie trzeba tu specjalnie podkreślać. Przypomnijmy tylko, że istnieje i działa szereg organizacji międzynarodowych zrzeszających profesjonalistów książki, a więc: Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA), Międzynarodowa Federacja Dokumentacji (FID), Międzynarodowa Federacja PEN-CLUBÓW, Międzynarodowa Federacja Tłumaczy (FIT), Międzynarodowa Konfederacja Stowarzyszeń Autorów i Kompozytorów (CISAC) i Międzynarodowa Unia Wydawców (IPU). Wszystkie te organizacje w związku z obchodami MRK urządzają kongresy i konferencje, np.: IFLA i FID urządzają kongresy w Budapeszcie (27 sierpnia), CISAC w Meksyku (październik), a kongres wydawców odbył się w Paryżu w maju. W tych tak ważnych dla profesjonalistów spotkaniach uczestniczą oczywiście nasi przedstawiciele, polskie organizacje są bowiem członkami większości wymienionych stowarzyszeń. Mamy nadzieję, że prasa fachowa dostarczy nam informacji o tych, interesujących nas wszystkich, spotkaniach.

W związku z obchodami MRK zaplanowane zostały także tematyczne międzynarodowe konferencje, w których uczestniczyć mają głównie wydawcy, ale które oczywiście interesować będą także bibliotekarzy. Największym takim spotkaniem będzie wrześniowe Międzynarodowe Sympozjum „Książka w służbie humanizmu, postępu i pokoju“. Sympozjum organizowane jest przez Komitet Wydawnictw przy Radzie Ministrów ZSRR i odbyć się ma we wrześniu w Moskwie. W Warszawie natomiast odbędzie się Międzynarodowe Sympozjum UNESCO poświęcone humanistycznym wartościom literatur słowiańskich. Z okazji sympozjum zorganizowana zostanie wystawa przekładów literatury polskiej na języki obce oraz literatury slawistycznej.

W Międzynarodowym Roku Książki został opracowany program zacieśniania współpracy «ludzi książki» z krajów socjalistycznych. Zaplanowano szereg spotkań „branżowych”; niektóre z nich mają już swoje tradycje, wszystkie — mają być kontynuowane systematycznie w przyszłości. Takim spotkaniem środowiska bibliotekarskiego będzie konferencja centralnych ośrodków metodycznych w Sofii, w październiku. Inne spotkania to narady: wydawnictw literatury społeczno-politycznej w Moskwie, wydawnictw młodzieżowych także w Moskwie, wydawnictw filozoficznych w Sofii, wydawnictw literatury dziecięcej w Budapeszcie, literatury popularnonaukowej w NRD, wydawnictw słownikowych w Pradze oraz wydawnictw encyklopedycznych w Warszawie. Co przyniesie ta międzynarodowa wymiana doświadczeń «ludzi książki» książki polskiej — zobaczmy.

Targi i wystawy

Targi i wystawy książki odbywają się oczywiście co roku, ale fakt, że ten rok jest Międzynarodowym Rokiem Książki, zdecydował o większym rozmachu tych imprez, o staranniejszej, bardziej uroczystej ich oprawie. Mamy już za sobą udział w Międzynarodowych Targach Książki w Kairze, w Brukseli, a także w Lipsku; mamy za sobą XVII Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie. Wkrótce (we wrześniu) uczestniczyć będziemy w Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nad Menem, gdzie z wielką starannością przygotowane zostało stoisko polskie. Wrzesień to także drugi w roku miesiąc, w którym organizowane są Międzynarodowe Targi w Lipsku. W październiku uczestniczyć będziemy w Międzynarodowych Targach Książki w Sofii i Belgradzie.

Targi międzynarodowe są doskonałą okazją do upowszechnienia książki polskiej za granicą. Inną taką okazją jest organizowanie wystaw oraz Dekad Książki Polskiej. W tym zakresie nasz program, opracowany w związku z obchodami MRK, jest bogaty. Do szczególnie cennych inicjatyw należy przygotowanie i rozesłanie do środowisk polonijnych, głównie w Stanach Zjednoczonych, wystaw książki polskiej. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa książki polskiej w Hawanie w maju. Jesienią zaprezentować mamy nasze książki m. in. w Budapeszcie, Pradze i Paryżu.

Dekady Książki Polskiej, w których udział wezmą polscy wydawcy, księgarze i literaci, odbywają się przede wszystkim w tych krajach, gdzie książka polska budzi największe zainteresowanie, a więc w Związku Radzieckim (w Moskwie, Leningradzie, Wilnie, Rydze, Odesie, Krasnodarze i Nowosybirsku), w Czechosłowacji i Francji (Dni Polskie w Miluzie).

Podobnie jak my wychodzimy za granicę z książką polską, zagraniczni wydawcy prezentują nam w Polsce swój dorobek. Z wielką starannością przygotowywana jest XVI Dekada Książki Radzieckiej (listopad). Głównym jej tematem będzie pięćdziesięciolecie istnienia państwa radzieckiego. W ramach Dekady odbędzie się w Warszawie wystawa książki radzieckiej.

Oglądaliśmy już w Warszawie książkę węgierską (wystawa kwietniowa). Specjalne wystawy zapowiadają m. in. Bułgarzy (wystawa wydawnictw poświęconych G. Dymitrowowi z okazji 90-lecia jego urodzin), a także Francuzi (wystawa wydawnictw encyklopedycznych i podręczników). A więc jesienią znów będziemy mieć okazję, by lepiej poznać książki innych krajów, a nasze książki powędrują w świat.

Zatrzymajmy się teraz na moment na naszym „bibliotekarskim podwórku“. Jaki jest nasz wkład w obchody MRK? Szerzej będzie na ten temat mowa na jesiennym, ogólnokrajowym zjeździe wyborczym delegatów SBP, tu podane zostaną tylko podstawowe informacje.

Zacznijmy od konferencji naukowych; dwie — bardzo ważne — mamy już za sobą. Pierwsza odbyła się w Warszawie w marcu i zorganizowana została przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wspólnie z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, Polskim Towarzystwem Szpitalnictwa i Związkiem Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia. Jej celem było omówienie problemu biblioterapii i prawidłowej organizacji czytelnictwa chorych, oraz wytyczenie właściwych kierunków pracy i rozwoju bibliotek szpitalnych. Druga konferencja — zorganizowana przez Zarząd Główny SBP w czerwcu w Łodzi, dotyczyła stanu i perspektyw bibliotecznej służby informacyjnej. Obecnie trwają przygotowania do kolejnej konferencji; organizuje ją Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego i Centralna Biblioteka Wojskowa. Konferencja ta odbyć się ma w listopadzie w Warszawie, a jej temat brzmi „Książka w życiu żołnierza Ludowego Wojska Polskiego“. W konferencji, obok przedstawicieli Wojska Polskiego i cywilnych pracowników bibliotek, mają wziąć udział jako goście przedstawiciele bibliotek wojskowych Armii Radzieckiej, Czesosłowackiej Armii Ludowej i Narodowej Armii Ludowej NRD.

Konferencje naukowe służą pogłębieniu wiedzy o pewnych określonych tematach po to, by wyciągnąć praktyczne wnioski w interesie ogólnospołecznym; podobny jest cel podejmowanych badań naukowych. Odnotujmy kilka inicjatyw badań istotnych dla bibliotekarstwa i zainicjowanych w związku z obchodami MRK. A więc Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej podjął badania nad stanem i potrzebami bibliotek publicznych; mają one być uwieńczone odpowiednim raportem. Jak ważną rolę może taki raport spełnić, dobrze wiemy, więc pozostaje tylko życzenie, by nie stał się opracowaniem do szuflady... Instytut Książki i Czytelnictwa BN podjął także badania dotyczące czytelnictwa młodzieży zatrudnionej w przemyśle i przemian czytelniczych w środowiskach szybko uprzemysławianych, a także badania nad czytelnictwem książki i prasy. Państwowa Rada Biblioteczna natomiast zainicjowała badania mające określić miejsce książki w programach ogólnokrajowych radia i telewizji.

Obchody MRK przyniosły pewne (choć może zbyt skromne) ożywienie ruchu wydawniczego związanego bezpośrednio z potrzebami bibliotek. Z pewnością odnotowania godny jest fakt przygotowania przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej Adnotowanego Poradnika Bibliograficznego „Wszystko o książce“. Pozycji tej chyba nie trzeba reklamować.

Żywo interesuje środowisko bibliotekarskie i nie tylko bibliotekarskie sprawa budowy Biblioteki Narodowej, głównej biblioteki naukowej PRL. Sekcja bibliotekarska Komitetu Obchodów MRK podjęła inicjatywę wyeksponowania problemu budowy nowego gmachu Biblioteki Narodowej w Warszawie poprzez organizowanie okolicznościowych ekspozycji czy też prelekcji.

Na uwagę zasługują inicjatywy podjęte w związku z MRK przez GZP Wojska Polskiego. Prócz przygotowywanej konferencji mającej na celu

przedstawienie rozwoju i recepcji czytelnictwa w wojsku, interesująco zapowiada się program współzawodnictwa wojskowych bibliotek oświatowych, zorganizowanego pod hasłem „Najlepsza biblioteka na 30-lecie LWP“. Współzawodnictwo odbywać się będzie od 1 IX 1972 do 30 IX 1973 w dwóch pionach: bibliotek klubów okręgowych, bibliotek garnizonowych i wyższego szkolnictwa wojskowego oraz bibliotek żołnierskich pułkowych i batalionowych. Przewidziane są liczne nagrody. Drugą inicjatywą, która weszła już w stadium realizacji, jest wprowadzenie jednolitego, długofalowego programu doskonalenia kwalifikacji pracowników wojskowych bibliotek oświatowych.

Wymienione imprezy o zasięgu ogólnopolskim nie wyczerpują oczywiście programu obchodów MRK w środowisku bibliotekarskim. Bardzo ważną rolę spełniają imprezy i akcje lokalne o zasięgu wojewódzkim czy powiatowym (np. programy współzawodnictwa bibliotek w Zielonogórskim pod hasłem „Pracujemy lepiej“ czy wiejskich punktów bibliotecznych w Poznańskim). Właśnie aktywność bibliotekarzy w terenie ma ogromne znaczenie dla realizacji podstawowej idei MRK, która zamyka się w hasło „książka dla wszystkich“.

Program wydawnictw

Zajrzyjmy z kolei „po sąsiedzku“ do wydawców. W ich programie zainteresuje nas przede wszystkim inicjatywa międzywydawniczej serii masowej w nakładach powyżej 100 tysięcy egzemplarzy. W serii tej — wydawanej w jednakowym formacie i podobnej szacie graficznej — znajdują się książki najwartościowsze i najpoczytniejsze, głównie z literatury pięknej, ale także i popularnonaukowej.

Na niektórych książkach wydanych w roku 1972 spotkamy exlibrisy MRK; oznaczać to będzie, że wydawnictwa uznały te prace za najcenniejsze w swoim dorobku tego roku. W grudniu, w warszawskiej Kordegardzie, będzie można obejrzeć na specjalnej wystawie wszystkie książki wydane z takim exlibrisem. Warto byłoby uzupełnić nimi księgozbiory.

Wydawcy pomysleli w Międzynarodowym Roku Książki o bliższym kontakcie z odbiorcami swoich książek, o lepszym poznaniu ich potrzeb i gustów. Postanowiono zorganizować około 1000 spotkań z czytelnikami (niezależnie od „Dni Oświaty“), głównie w małych ośrodkach wiejskich. Spotkania te są organizowane wspólnie z bibliotekami, szkołami i klubami „Ruchu“. Zorganizowany został także ogólnokrajowy konkurs na czytelniczą recenzję książki. W grudniu — na zakończenie imprezy urządzone zostanie spotkanie nagrodzonych i wyróżnionych recenzentów z wydawcami. Dwie sprawy związane z „odborem“ książki przez czytelników postanowiono poddać specjalnej analizie: percepcję polskiej literatury współczesnej wśród młodzieży oraz czytelnictwo literatury popularnonaukowej. Analizy te mają być dokonane przez wydawców przy współpracy Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Duży nacisk położą wydawcy na doskonalenie „warsztatów“ edytorskich, na podniesienie standardu edytorskiego i poziomu graficznego książki. Służą temu m. in. doroczne konkursy P'TWK na najpiękniejszą książkę. Tegoroczny konkurs kwietniowy, organizowany w Międzynarodowym Roku Książki, zgromadził nie tylko wybitnych grafików i czołowych specjalistów ruchu wydawniczego i poligrafii, ale także wzięli w nim udział jako obserwatorzy przedstawiciele sześciu krajów socjalistycznych.

Wykonanie poligraficzne książek ciągle u nas kuleje, natomiast możemy być na ogół zadowoleni z grafiki książkowej, która reprezentuje dobry światowy poziom. Okazją do uważniejszego przyjrzenia się tej grafice będzie wystawa w warszawskiej Zachęcie, zorganizowana w październiku.

Sprawy edytorskie, omówione w związku ze społecznym funkcjonowaniem określonych typów książek, staną się przedmiotem fachowych seminariów; odbędą się one jesienią. Przewidziane jest takie seminarium poświęcone metodologii oraz opracowaniu edytorskiemu nowoczesnego podręcznika akademickiego; współorganizatorami są tu Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym oraz PWN. PIW i Czytelnik organizują krajowe seminarium na temat przekładów światowej literatury pięknej, natomiast Wiedza Powszechna — na temat książki popularnonaukowej.

Międzynarodowy Rok Książki przyniósł wydawcom nie tylko okazje do spotkań roboczych, mających na celu doskonalenie książki, ale także do spotkań o charakterze uroczystym. Należały do nich spotkania jubileuszowe, bowiem w roku 1972 obchodziliśmy 25-lecie Wydawnictwa MON i 50-lecie Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia“. Uroczystości jubileuszowe stały się „odsświętnym“ akcentem obchodów MRK w środowisku wydawniczym.

Księgarze upowszechniają książkę

Starannie opracowany został program udziału księgarstwa w obchodach Międzynarodowego Roku Książki, a jego głównym celem jest jak najszersze upowszechnienie książki. Celowi temu służy dobre przygotowanie tradycyjnych imprez ogólnokrajowych takich jak Dni Oświaty, Książki i Prasy w maju, Dni Książki i Prasy Technicznej w październiku, czy Dni książki społeczno-politycznej „Człowiek — Świat — Polityka“ w listopadzie. Obok imprez o bogatych już tradycjach, księgarze zainicjowali imprezy, które w przyszłości mają być kontynuowane. W lutym odbył się Miesiąc Książki Rolniczej pod hasłem „Každy rolnik czyta“, a w czerwcu, w związku z obchodami Międzynarodowego Dnia Dziecka, zainaugurowano Tydzień Książki Dziecięcej i Młodzieżowej pod hasłem „Książka to świat przygód“.

Ponieważ realizacja hasła Międzynarodowego Roku Książki „Książka dla wszystkich“ ma szczególne znaczenie w środowisku wiejskim, Zjednoczenie Księgarstwa położyło nacisk na rozbudowę sieci rozprowadzania książek na wsi. Już na początku roku zorganizowana została krajowa narada przedstawicieli WZGS i przedstawicieli „Domu Książki“ oraz „Ruchu“ w sprawie upowszechnienia książki na wsi za pośrednictwem klubów rolnika oraz innych placówek spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu. Sprawa upowszechnienia książki wśród młodzieży wiejskiej omówiona została na naradzie wspólnej z ZMW. Dla upowszechnienia książki rozwinięto sieć pomocniczą księgarstwa: zastosowano kolportaż (także tzw. ofertowy) oraz włączono spółdzielnie uczniowskie na wsi do sprzedaży i popularyzacji książki.

Ambicja dotarcia z książką do różnych środowisk — to podstawowa cecha programu opracowanego przez księgarzy. Na uwagę zasługuje włączenie kolporterów do wszystkich akcji organizowanych przez księgarstwo w Międzynarodowym Roku Książki. Dla zaktywizowania kolporterów zostały zorganizowane specjalne konkursy. Księgarnie wzięły na

siebie udzielanie pomocy kolporterom w organizacji kiermaszy i wystaw książki w zakładach pracy oraz obsługę spotkań z autorami.

Spotkania z autorami to tradycyjna i niezawodna forma popularyzacji książek; korzystają z niej bibliotekarze, wydawcy, a także księgarze. Księgarze postanowili w związku z obchodami MRK znacznie szerzej skorzystać z tej formy organizując nie tylko spotkania autorów książek z czytelnikami, ale także z księgarzami i uczniami starszych klas szkół księgarskich. Dobrym pomysłem była inicjatywa reklamy nowości literatury pięknej polegająca na zapraszaniu autora, aby dedykował swoją książkę w dniu ukazania się nakładu w księgarni. Przypuszczać należy, że wszystkie te akcje, które „zdadzą egzamin“ w Międzynarodowym Roku Książki, będą później kontynuowane przez nasze księgarstwo w „zwykłych“ latach.

Co robi „Ruch“?

Trzeba przyznać, że robi wiele, dlatego też warto zwrócić uwagę na wkład „Ruchu“ w obchody Międzynarodowego Roku Książki. Przede wszystkim zajrzyjmy do klubów „Ruchu“: spotkania z pisarzami i wydawcami to sprawa tu nie tylko odświętna; w Międzynarodowym Roku Książki zorganizowanych zostanie o kilkanaście tysięcy takich imprez czytelniczych więcej niż zwykle (głównie w wiejskich klubach prasy i książki). W wiejskich klubach „Ruchu“, a także w klubach „Ruchu“ w jednostkach wojskowych i zakładach służby zdrowia zorganizowane będą przynajmniej po trzy wystawy poświęcone książce polskiej; daje to łączną sumę około 20 tysięcy wystaw! W Klubach Międzynarodowej Prasy i Książki przewiduje się eksponowanie 21 zestawów fotogramów pt. „Książka polska“ przedstawiających historię i zabytki piśmiennictwa polskiego. Wystawa ta będzie zaprezentowana za granicą w Ośrodkach Kultury Polskiej.

Dla wszystkich osób uczących się języków obcych interesujące będą z pewnością wystawy publikacji radzieckich do nauczania języków obcych (w Warszawie, a następnie w innych miastach), a także podobna wystawa publikacji angielskich zorganizowana przez Klub MPiK „Ruch“ w Koszalinie. Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki zyskały już sobie w kraju wielką popularność, dlatego też dobrze, że „Ruch“ myśli o dalszej rozbudowie ich sieci. W tym roku zostaną uruchomione nowe Kluby: na Bielanach w Warszawie, w Brzegu, w Gdańsku, Ostrowie Wielkopolskim, Siemianowicach, Włocławku, Wodzisławiu i Zakopanem.

Wydawnictwo „Ruch“ zdobyło sobie już bardzo dobrą pozycję w zakresie książki dla dzieci. Aby książkę tę spopularyzować, podjęto inicjatywę zorganizowania w szkołach i bibliotekach sześćdziesięciu wystaw ilustracji książkowych dla dzieci połączonych ze spotkaniami z grafikami i autorami książek. Zorganizowany został także przez „Ruch“ konkurs na ilustrację książki dla dzieci oraz konkurs na krótki utwór dla najmłodszych.

Bibliofilów zainteresują dwie pozycje wydane dla uczczenia Międzynarodowego Roku Książki: „Liryka Władysława Broniewskiego“ i „Współczesna poezja radziecka“; obie mają oczywiście doskonałe wyposażenie graficzne. „Ruch“ postanowił wydać także w wersji polskiej, angielskiej, francuskiej i niemieckiej album „Dzieciom pamięć świata“. Kilkanaście serii wydawnictw pocztówkowych poświęcono popularyzacji książki polskiej, bibliotek i polskich pisarzy.

Oczywiście splot tematów związanych z recepcją książki wśród młodzieży i popularyzacją książki w tym środowisku jest w polu widzenia wszystkich «ludzi książki», a więc bibliotekarzy, wydawców i księgarzy, ale specjalnie zajęły się nim resorty oświaty i szkolnictwa wyższego przy współpracy organizacji młodzieżowych. Program upowszechnienia książki wśród młodzieży obfituje w imprezy centralne i lokalne organizowane przez wydawnictwa resortowe, biblioteki, kuratoria szkolne oraz szkoły wszystkich szczebli i typów. Organizowane są prelekcje, dyskusje, wystawy, konkursy czytelnicze, spotkania z autorami, wydawcami i innymi pracownikami książki. Zorganizowany został także konkurs wypracowań uczniowskich na temat roli książki w życiu współczesnego człowieka. Najlepsze wypracowania zostaną opublikowane.

Problem popularyzacji książki jest sprawą istotną, ale niemniej ważną sprawą jest podjęcie badań dotyczących różnych zagadnień związanych z zapotrzebowaniem na książkę w środowisku młodzieży, z doskonaleniem samej książki, z doskonaleniem bibliotek oraz tak bardzo potrzebnej informacji naukowej. W badaniach tych zwrócono szczególnie baczność uwagę na publikacje dydaktyczne dla szkół wyższych. Zorganizowanie ogólnopolskiej wystawy takich publikacji będzie miało na celu „wychwycenie” białych plam w tym zakresie, a także wytypowanie wydawnictw wzorowych. Analiza obecnego stanu dotyczyć będzie zarówno poziomu publikacji dydaktycznych, jak i sprawy ich rozpowszechniania; pozwoli ona na lepsze zaspokajanie potrzeb w tym zakresie, a jest to sprawa dla szkolnictwa wyższego pierwszorzędna.

Drugi, nie mniej ważny problem to biblioteki w szkołach wyższych. Temu problemowi poświęcona będzie konferencja na temat: „Biblioteki jako nowoczesny warsztat naukowo-dydaktyczny”, która odbyć się ma jesienią.

Specjalnej analizie poddane zostaną w związku z obchodami MRK sprawy kształcenia pracowników książki: bibliotekarzy, wydawców, księgarzy, poligrafów, pracowników informacji naukowej. Podjęte zostaną także badania naukowe z zakresu szeroko pojętej problematyki książki i stworzony zostanie perspektywiczny program tych badań. Oby realizacja tych planów była równie ambitna jak same plany...

*

Obchody Międzynarodowego Roku Książki sprawiły, że sprawy książki zostały mocno wyeksponowane, baczniejsza uwaga została także zwrócona na środowiska związane profesjonalnie z książką. Przypomina to skierowanie reflektora na pewien zespół zagadnień, na grupy ludzi. Świadomość, że jest ten reflektor, mobilizuje do świątecznych porządków i odświeżonego wyglądu, czasem do użycia szminki. Świąteczna „gala” to jednak tylko jedna strona medalu. Chodzi przecież głównie o to, żeby korzystając z tego zwiększonego zainteresowania zrobić to, co nie zostało zrobione, zainicjować to, co ważne, skonfrontować nasze osiągnięcia z osiągnięciami innych krajów i wyciągnąć z tego wnioski. Chodzi o to, by uporządkować nasz polski świat książki. W jakim stopniu program ten zostanie zrealizowany, zależy także od nas samych, od naszego zaangażowania i aktywności.

Telewizja a czytelnictwo

wróg czy sojusznik

Słowo drukowane — książka, czasopismo — jest najdawniejszym i ciągle jeszcze podstawowym środkiem masowego upowszechniania kultury. Obecnie rolę tę gwarantuje książce przede wszystkim jej funkcja dydaktyczna, jako głównego źródła wiedzy w procesie nauczania, chociaż nadal zachowuje ona swoje miejsce jako dzieło artystyczne o specyficznych walorach oraz forma indywidualizowanej rozrywki. Na przełomie XIX i XX w. weszliśmy w erę wielkiej techniki, która odgrywa niemałą rolę również w rozwoju oświaty i kultury; znalazło to wyraz m.in. w rozwoju radiofonii i telewizji. W tych warunkach dokonuje się kolejna rewolucja książki, która wiąże się ściśle ze sprawą jej upowszechnienia.

Do niedawna często konfrontowano książkę z telewizją wyłącznie na zasadzie opozycji i alternatywy, podobnie zresztą jak i inne środki masowego przekazu. Obecnie wiemy już, że jest to prawdziwe tylko w niektórych przypadkach (np. telewizja — radio, telewizja — film: od momentu pojawienia się TV liczba widzów w kinach spada przeciętnie o 6 mln rocznie), natomiast prawidłowością jest droga od telewizji do czytelnictwa, chociaż w bilansie czasowym aktywnych czytelników odbiór TV będzie ograniczał lekturę. Z sondażu (1968) wiadomo, że jako sposób spędzenia wolnego wieczoru, dający zazwyczaj najlepsze odprężenie po zajęciach dnia codziennego, 75,7% ankietowanych preferuje oglądanie telewizji, 28% — lekturę książek i czasopism, 11,4% — słuchanie radia.

Ktoś mądry (Avicenna) powiedział, że widzieć, to znaczy więcej niż wiedzieć, ale telewizja dorobiła się również złej opinii „gumy do żucia dla oczu” (F. L. Wright), a telewizor — nazwy „czasokrada” i „kretynomierza”, zaś widzowie oglądający program telewizyjny „jak leci” — miana „vidiotów”. Jednak faktem jest, że telewizja stanowi obecnie najbardziej dynamicznie rozwijający się środek masowego przekazu. Z danych ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy PR i TV wynika, że w r. 1970 z radia korzystało 90% (75% systematycznie) osób ankietowanych, z gazet — ok. 85% (50% systematycznie), z telewizji — 75% (50% systematycznie), z czasopism — 70% (35% systematycznie). Od roku 1957, tj. od czasu kiedy rocznik statystyczny zaczął rejestrować teleabonentów, ich liczba wzrosła blisko 200-krotnie, zaś liczba radioabonentów wzrosła w tym okresie o 41%, czytelników o 120%, wydanych książek i broszur o 70,5%. Programy telewizji ogląda codziennie około dziesięciu milionów ludzi, przy frekwencji wynoszącej 97% w godzinach od 19 do 21.30.

Efektywności oddziaływania środków audiowizualnych, w tym telewizji, dowodzą liczne doświadczenia. Na przykład w procesie nauczania z komunikatu przekazanego za pośrednictwem słowa mówionego lub pisanego pozostaje po 3 godzinach 70%, po 3 dniach tylko 10%; z informacji wyłącznie wzrokowej pamięć zachowuje po 3 godzinach 72%, po 3 dniach 20%; zaś z informacji audiowizualnej świadomość odbiorcy zatrzymuje po 3 godzinach 85%, po 3 dniach jeszcze 65%.

Nas interesuje telewizja wyłącznie jako sojusznik czytelnictwa. Narzucają się w tym zakresie trzy aspekty zagadnienia:

- telewizja jako ośrodek przysposobienia kulturalnego odbiorcy do korzystania z innych środków przekazu kultury, m.in. z książki;
- telewizja jako źródło informacji o książce;
- wykorzystanie telewizji dla popularyzacji czytelnictwa.

Tym razem uwagę skupimy na dwóch ostatnich aspektach użyteczności telewizji dla popularyzacji książki i czasopisma.

Ankieta przeprowadzona wśród czytelników siedmiu bibliotek publicznych Wrocławia dowiodła, że w doborze lektury 23,6% ogółu czytelników korzysta z telewizji, 21,3% z radia, zaś czytelnicy w wieku 21—30 lat korzystają z nich jako źródeł informacji o książce jeszcze częściej (30,1% i 27,5%). W szczególności dotyczy to osób o niższym wykształceniu i mniejszej aktywności czytelniczej.

Informacji o książkach dostarcza wiele audycji telewizyjnych, chociaż najczęściej czynią to pośrednio — poprzez prezentowanie utworów literackich. Źródłem bezpośrednich informacji o książkach są **Rozmowy o książkach**, **Lektury współczesne**, **Pan Półka i spółka**, **Ex libris — magazyn książki** (w programie 2 — **Klub dobrej książki**). W formie recenzji, przeglądu, inscenizacji prezentują one telewizjom wybrane publikacje, najczęściej nowości wydawnicze. Recenzentami są znani krytycy, pisarze, edytorzy.

Telewizyjne informacje o książkach mogą być spożytkowane m.in. przy doborze i zakupie księgozbioru.

Wiele materiału o aktualnych zagadnieniach literackich dostarcza **Panorama literacka** i magazyn kulturalny **Pegaz**. Od lat kontynuowany jest cykl **Spotkań z pisarzami**. Rozmówcami red. A. Małachowskiego było już wielu twórców polskiej literatury współczesnej, w roku bieżącym m.in. Jan Brzękowski, Tadeusz Konwicki, Janusz Krasiński, Władysław L. Terlecki. Te ze znanstwem i pasją robione audycje pozwalają lepiej zrozumieć twórczość literacką, zbliżają widzów do pisarzy odsłaniając nie znane strony ich osobowości. Nierzadko odbywają się one w naturalnym środowisku życia i pracy twórców — w domu, pracowni.

Dla przeciętnego teleabonenta bardziej interesującymi programami od publicystyki literackiej są widowiska, na które często składają się telewizyjne, bądź filmowe adaptacje znanych utworów: dramatycznych, epickich (prozatorskich), poetyckich.

Teatr TV dysponuje wieloma scenami dla różnych poziomów wieku: **Młodego Widza**; dla dorosłych spektakle o zróżnicowanym profilu jak **Teatr Poniedziałkowy** i **Piątkowy**, **Scena Prozy**, **Teatr Sensacji**, **Studio Współczesne**, **Scena Monodram**, **Studio 3**, **Estrada Literacka**. **Teatr Młodego Widza** przeznaczony jest w zasadzie dla odbiorcy 10—15-letniego. W poniedziałki oglądamy premiery oraz przedstawienia **Sceny Prozy**. W roku 1971 obejrzeliśmy m.in. adaptację fragmentu „Chłopów” Reymonta i „Cichego Donu” Szolochowa. W piątki nadawane są dwa razy w miesiącu przedstawienia zrealizowane w ośrodkach wojewódzkich TV, a trzeci piątek miesiąca zarezerwowano dla emisji najwybitniejszych spektakli teatralnych telewizji różnych krajów, w celu ukazania dzisiejszych tendencji rozwojowych światowej dramaturgii telewizyjnej (**Teatr Telewizji na Świecie**). W niedzielnych **Telewizyjnych Spotkaniach Teatralnych** możemy oglądać powtórzenia przedstawień wcześniejszych. **Studio 63** zainscenizowało „Pana Tadeusza” (reż. A. Hanuszkiewicz). **Estrada Literacka** nadała szereg audycji poetyckich (Monografie poetyckie, Strofy poezji świata).

Interesującą imprezą jest coroczny **Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych**.

W roku 1970 teatr TV przedstawił 147 premier, w tym 50 adaptacji dzieł prozatorskich i poetyckich oraz 97 widowisk współczesnych. W repertuarze znalazło się 86 utworów polskich, 19 rosyjskich i tyleż angielskich, 13 francuskich, a także czeskie, słowackie, amerykańskie, hiszpańskie, niemieckie, węgierskie, rumuńskie, norweskie, włoski, antyczny, bułgarski, japoński, kubański, jugosłowiański i holenderski.

Z widowiskami konkurują filmy, wśród których również na ekranach telewizorów oglądaliśmy najbardziej popularne wśród kinomanów adaptacje znanych

powieści: „Krzyżacy”, „Faraon”, „Popioły”, „Awantura o Basię”, „Szatan z VII klasy”, „Piątka z ulicy Barskiej”, „Przygody Nikodema Dyzmy”, „Popiół i diament”, „Pamiętka z Celulozy” i in. Filmy biograficzne w rodzaju nadanego w sierpniu 1971 r. filmu angielskiego „Karol Dickens”, który przedstawia życie autora „Klubu Pickwicka” poprzez fragmenty jego dzieł. Tylko do r. 1967 zekranizowano w Polsce 124 adaptacje literackie, m.in. utworów J. S. Sławińskiego, R. Bratnego, J. Hena, K. Brandysa, S. Dygata, J. Iwaszkiewicza, J. Meissnera, H. Brezy, T. Dołęgi-Mostowicza, N. Rolleczek, H. Sienkiewicza, A. Ścibor-Rylskiego, J. Zawieyskiego, W. Żukrowskiego. Spośród filmów telewizyjnych przykładowo wymieńmy seriale: „Czterej pancerni i pies”, „Przygody pana Michała”, „Kolumbowie”, „Saga rodu Forsyte’ów” i nowele telewizyjne.

Tematyka literacka i czytelnicza gości także w teleturniejach. Przypomnijmy choćby poświęcone życiu i twórczości B. Prusa i S. Żeromskiego. Pojawia się ona również w popularnej **Wielkiej grze**. Od lat TV transmituje finał turnieju czytelniczego ZMS. Czasopisma i zawarte w nich informacje bieżące popularyzuje teleturniej **Grany o telewizor**.

Oprócz audycji dotyczących książek, twórczości literackiej i pisarzy, na uwagę propagatora czytelnictwa zasługuje wiele innych programów, stwarzających okazję podjęcia określonej tematyki, w zakresie której biblioteka dysponuje odpowiednią literaturą. Do tych audycji niewątpliwie należą programy szkolne, **Klub sześciu kontynentów** redagowany przez R. Badowskiego, **Spotkania z przyrodą**, **Światowid**, **Eureka**, programy publicystyczne o tematyce społeczno-politycznej itp.

W świetle dotychczasowej praktyki należy stwierdzić, że w placówkach bibliotecznych nie ukształtowały się organizacyjne i metodyczne nawyki właściwego wykorzystania telewizji dla popularyzacji czytelnictwa. Natomiast potencjalnie telewizja daje taką szansę zarówno placówkom, które dysponują telewizorami, jak też pozostałym bibliotekom, chociaż możliwości te są różne. W województwie lubelskim na przykład co czwarta placówka kulturalno-oświatowa posiada telewizor, w tym kluby „Ruchu” i Młodego Rolnika, w których mieszczą się punkty biblioteczne. Jest ich także coraz więcej w bibliotekach, np. w powiecie lubartowskim ok. 40% bibliotek posiada telewizory.

Biblioteki, które wyposażone są w telewizory — będą to z zasady biblioteki z czytelniami — **powinny planowo wykorzystywać audycje telewizyjne w pracy z czytelnikiem**. Do tego celu niezbędny jest tygodnik „Radio i Telewizja”. Tygodniowe programy zamieszczają również m.in. „Gromada — Rolnik Polski”, „Panorama”. Nasze propozycje na najbliższy tydzień — „Przyjaciółka”, „Stolica”, „Życie Warszawy”, zaś tygodnik telewizyjno-filmowy „Ekran” posiada działy: Wkrótce na małym ekranie, Nowe filmy telewizyjne, Teatr TV, Film TV, Tydzień przed telewizorem. W oparciu o informacje programowe opracowujemy **tygodniowy plan wykorzystania audycji telewizyjnych**, uwzględniający audycje przewidziane do obejrzenia w czytelni w powiązaniu z towarzyszącymi formami propagandy książki i czasopisma, audycje przeznaczone tylko do obejrzenia w czytelni, audycje zalecane do samodzielnego obejrzenia przez czytelników poza programem seansów w bibliotece. W placówkach gromadzkich plan winien uwzględniać potrzeby czytelników młodocianych i dorosłych.

Jedną z form towarzyszących może być dyskusja. Jeśli biblioteka posiada telewizor i możliwe jest zbiorowe obejrzenie audycji, to bibliotekarz (lub czytelnik) winien przygotować krótkie wprowadzenie (informacje o autorze, utworze, temacie itp.), zaś po seansie — gdy brak spontanicznej wymiany sądów — zainicjować dyskusję i pokierować nią oraz zapropagować i zaprezentować literaturę związaną tematycznie z audycją. Dobrze jest zorganizować wypożyczanie tych książek bezpo-

średnio po dyskusji. Można zorganizować dyskusję nad audycją telewizyjną także w przypadku, gdy czytelnicy oglądali program samodzielnie — w domu, w szkole, w klubie. Wówczas o dyskusji w bibliotece zawiadamiamy przy pomocy afiszów, rozmów indywidualnych, zaproszeń pisemnych i ewentualnie zalecamy literaturę. W stosunku do niektórych programów — widowiska teatru TV, „Klub sześciu kontynentów” — cykliczne spotkania dyskusyjne mogą przekształcić się w klub dyskusyjny: miłośników teatru TV, reportaży. W połowie 1968 r. powstał ogólnopolski „Klub miłośników teatru TV”, któremu patronują: „Tygodnik Kulturalny”, TWP i TV. Zapowiedziom teatru TV, recenzjom, rozmowom z reżyserami i aktorami, wymianie doświadczeń klubowych, plebiscytowi na najlepszy spektakl roku w teatrze TV „Tygodnik Kulturalny” poświęca całą kolumnę. Organizuje także seminaria wiedzy o teatrze TV, spotkania. KMTTV skupia już ponad tysiąc zespołów klubowych, w tym także działające w bibliotekach.

Podobnie jak dyskusji, audycji telewizyjnej może towarzyszyć przegląd książek (tematycznie związany z obejrzanym programem), spotkanie z autorem adaptowanego przez telewizję utworu itp. Powszechnie możliwy do zastosowania sposób wykorzystania audycji telewizyjnych dla propagandy książki stanowią formy wizualne: wystawki literatury w zakresie przedmiotu audycji, informacje bibliograficzne (odsyłacze do wydawnictw). Najważszym momentem ich eksponowania jest czas bezpośrednio po audycji, która wzbudziła zainteresowanie wśród czytelników.

Pewne programy telewizyjne mogą być również wykorzystane jako wzorce i pomoce metodyczne. Bibliotekarz oglądający audycje poświęcone prezentacji książek, czy prowadzenie turniejów telewizyjnych, niewątpliwie uczy się m.in. metodyki realizacji podobnych imprez. Wywiady przeprowadzane z pisarzami przez red. A. Małachowskiego mogą być wykorzystane przez biblioteki dysponujące magnetofohem. Wydaje się, że właściwe spożytkowanie ciekawych, atrakcyjnie opracowanych audycji telewizyjnych dla propagandy książki jest jednym z przyszłościowych zadań przede wszystkim bibliotek powiatowych, które winny posiadać odpowiednie taśmoteki.

Efektywniejsze wykorzystanie telewizji w pracy oświatowej będzie możliwe w przyszłości dzięki audiowizualnym środkom utrwalania audycji, w rodzaju wideomagnetonów. Jeszcze inne możliwości stworzy tzw. telewizja kasetowa, która — być może — wykorzystując zdobycze holografii będzie także telewizją przestrzenną, trójwymiarową.

KRYSTYNA CHACIEWICZ

Centralny Ośrodek Metodyczny

Warszawa

Przygotowanie uczniów do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej

Rewolucja naukowo-techniczna, której jesteśmy świadkami, oraz związana z nią „eksplozja informacji”¹ zmusza współczesnego człowieka do stałego korzystania z informacji, jej przyswajania, przetwarzania i stosowania w praktyce.

¹ Co roku wydaje się na świecie: około 50 tys. tytułów książek z dziedziny nauk ścisłych i stosowanych, 3 do 4 milionów artykułów w czasopiśmie, 250 tys. patentów i wzorów użytkowych, 500 tys. katalogów, prospektów, cenników przemysłowych.

Przygotowania przyszłego pracownika gospodarki narodowej w zakresie korzystania ze służby informacyjnej podjęła się szkoła.

Program szkoły podstawowej zakłada przygotowanie ucznia „do samokształcenia, wyrobienia umiejętności posługiwania się książką, słownikiem, encyklopedią, katalogiem bibliotecznym”². W programie szkoły średniej czytamy: „wyszkolenie ogólne stanowi również podbudowę dalszej nauki, podnoszenia kwalifikacji zawodowych, przygotowuje do pracy samokształceniowej oraz do korzystania ze źródeł i środków informacji naukowo-zawodowej”³.

Jak dalece zagadnienie to stało się ważne, świadczy Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dn. 17 września 1971 r. (Nr PR 1-4113-8-71) w sprawie wytycznych programowych w zakresie przygotowania uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.

W Wytycznych... czytamy: „Rosnące tempo przemian społecznych, postęp we wszystkich dziedzinach nauki i techniki oraz zmiany zachodzące na każdym odcinku pracy — wymagają stałego uzupełniania wiedzy i stanowią o konieczności wstępnego przygotowania uczniów do korzystania w dostępnym im zakresie ze służb informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej”⁴.

W klasie I przewiduje się realizowanie tematu w zakresie poznawania źródeł informacji, zaznajamianie się z głównymi zadaniami informacji naukowej, tj. gromadzeniem, selekcją i opracowaniem dokumentów, sposobami przekazywania informacji oraz upowszechniania osiągnięć nauki i techniki.

W klasie II — poznawanie sposobów poszukiwania informacji z wykorzystaniem katalogów alfabetycznego i rzeczowego oraz kartotek zagadnieniowych.

W klasie III — poznawanie rodzajów bibliografii, przeprowadzanie ćwiczeń w zakresie sporządzania zestawień bibliograficznych.

W klasie IV (V) — zaznajamianie z działalnością służb informacyjnych oraz z głównymi założeniami organizacyjnymi informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w Polsce.

Realizacją tych zagadnień — w myśl Wytycznych programowych — powinni zająć się nauczyciele w oparciu o bibliotekę szkolną. Nauczyciele przedmiotów ścisłych powinni zwrócić m.in. uwagę na problemy z zakresu terminologii i klasyfikacji. Nauczyciele przedmiotów zawodowych oraz wychowania technicznego powinni omówić podstawowe wiadomości dotyczące patentu, opisu patentowego, norm, normalizacji, literatury fachowej, działalności Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Nauczyciele prowadzący zajęcia fakultatywne powinni wdrażać uczniów do korzystania z prasy oraz literatury popularnonaukowej i fachowej, do nabywania umiejętności selekcji i wyboru odpowiedniego materiału.

Biblioteka szkolna w oparciu o warsztat służby informacyjnej, księgozbiór oraz zestawy przykładowe zbiorów specjalnych winna stać się bazą do ćwiczeń w zakresie przysposobienia uczniów do korzystania z informacji.

Przygotowaniem uczniów do korzystania z różnych źródeł informacji już wcześniej zajęli się kierownicy sekcji bibliotek i czytelnictwa niektórych ośrodków metodycznych oraz nauczyciele-bibliotekarze. We wszystkich szkołach podstawowych w m. Łodzi przeprowadzono przysposobienie biblioteczno-informacyjne, natomiast we Wrocławiu, Warszawie i województwie warszawskim objęto nim mniejszą ilość szkół.

² Program nauczania Ośmioklasowej Szkoły Podstawowej. Warszawa 1963 PZWS s. 159.

³ Program nauczania Technikum Przemysłu Szklarskiego. Warszawa 1967 PZWS s. 9.

⁴ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 1971 B-13, poz. 84.

Jednak poczynania te były nieskoordynowane i dopiero cytowane wyżej Zarządzenie ujednolica działalność w tym zakresie i nadaje jej właściwą rangę.

Ambitne założenie, aby absolwent szkoły średniej posiadał praktyczną znajomość w zakresie poszukiwania i selekcji materiałów, umiejętność sprawnego korzystania z bibliotecznego aparatu służby informacyjno-bibliograficznej, podstawowe wiadomości o założeniach organizacyjnych systemów informacji i ich zadaniach — może być zrealizowane przy zachowaniu następujących warunków:

■ dyrektorzy szkół zapewnią odpowiedni wymiar czasu i środki dydaktyczne na systematyczną realizację tych zagadnień;

■ komisje wychowawcze włączą do tematyki wychowania obywatelskiego i propeutyki nauki o społeczeństwie wybrane zagadnienia z tego zakresu w wymiarze 1 godziny w okresie, na realizację;

■ biblioteka zorganizuje warsztat służby informacyjno-bibliograficznej, zadba o celowo dobrany i prawidłowo opracowany księgozbiór oraz przykładowe zestawy zbiorów specjalnych, kart dokumentacyjnych, norm, opisów patentowych;

■ opracowane zostaną i szeroko upowszechnione materiały pomocnicze do realizacji tych zagadnień.

Biblioteka szkolna, w aspekcie nowych zadań i założeń współczesnego systemu dydaktyczno-wychowawczego, powinna spełniać funkcję ośrodka informacji dla potrzeb uczniów i nauczycieli.

Wyznacznikami tej nowej roli biblioteki szkolnej powinny być:

- a) celowo dobrany i prawidłowo opracowany księgozbiór;
- b) dobrze zorganizowany warsztat służby informacyjno-bibliograficznej;
- c) odpowiednia baza materialna: właściwe usytuowanie biblioteki i czytelnicy, funkcjonalne i estetyczne urządzenie wnętrza, odpowiednie środki dydaktyczne;
- d) stale rozwijana działalność informacyjno-bibliograficzna i biblioteczna bibliotekarza szkolnego.

W świetle wymienionych zadań troską dyrektora szkoły powinno być staranie się o odpowiednią ilość etatów do biblioteki szkolnej oraz kwalifikowaną obsadę personalną. Zrozumienie nowej funkcji biblioteki szkolnej i współpraca z nią wszystkich nauczycieli stanie się jednym z realnych elementów postępu pedagogicznego.

LITERATURA

1. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 1971 B-13, poz. 84.
2. BRUSZEWSKI T., CHACIEWICZ K., FALKOWSKA H.: **Przysposobienie uczniów szkół zawodowych do korzystania z bibliotek fachowych i ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej**. W: „Biblioteki szkolne w Polsce Ludowej”. W-wa 1969 cz. 2 s. 252—299 PZWS.
3. DEMBOWSKA M.: **Dokumentacja i informacja naukowa**. W-wa 1965 SBP ss. 143.
4. MARCHLEWSKA J.: **Wstęp do zagadnień informacji**. W-wa 1968 CIINTE ss. 32.
5. JANCEWICZ J., KOSIOR Z.: **Organizacja działalności informacyjnej w niektórych krajach socjalistycznych**. W-wa 1967 CIINTE wyd. 2 popr. i uzup. ss. 40.

Spotkania autorskie

— pisarze o sobie i swojej twórczości

Scenariusz konkursów czytelniczych

Organizatorom imprez kulturalnych proponujemy scenariusz konkursów czytelniczych, które mogą towarzyszyć spotkaniom z pisarzami lub tzw. wieczorom autorskim.

Są one poświęcone przede wszystkim współczesnym pisarzom polskim. Ale nie tylko — część pytań dotyczy również pisarzy dawnych i pisarzy obcych. Naczelną jednak zasadą konkursów jest to, że wszystkie pytania i zadania konkursowe oparte są na wypowiedziach samych pisarzy, którzy mówią lub piszą o sobie i o swojej twórczości. Wypowiedzi te zaczerpnięte zostały z listów, pism, dzienników, wspomnień a także z wywiadów prasowych i zanotowanych rozmów z pisarzami, m. in. przez Jadwigę Radomińską w książce „Spotkania zapisane” (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971) oraz przez autora tego scenariusza. Pełną bibliografię wykorzystanych prac zamieszczam przy końcu scenariusza.

Konkursy czytelnicze z serii: „Spotkania autorskie — pisarze o sobie i o swojej twórczości” mogą poprzedzać wieczory autorskie. Ich celem jest przygotowanie uczestników do rozmowy czy dyskusji podczas wieczoru autorskiego, poprzez zasygnalizowanie różnorodnych problemów wartych przedyskutowania z pisarzem, poprzez podsuniecie pytań, jakie można pisarzowi w trakcie wieczoru zadawać. Przede wszystkim jednak mają one rozwijać zainteresowania literaturą, zaznajamiać z problemami twórczości literackiej, zachęcać do czytania, przypomnieć popularne książki i ich autorów.

Konkursy przeznaczone są dla publiczności interesującej się literaturą ale uczestniczenie w nich nie wymaga specjalnych przygotowań. Pytania są proste, dotyczące faktów i postaci na ogół znanych. Dzięki temu, że oparte są na autentycznych wypowiedziach pisarzy, na wypowiedziach reprezentatywnych — pomogą w jakimś stopniu uczestnikom w formułowaniu sądów o poszczególnych dziełach i ich twórcach, mają niewątpliwe walory poznawcze.

Imprezom powinni organizatorzy nadawać charakter swobodnej rozmowy, dyskusji a nawet zabawy. W scenariuszu — poza ogólnymi sugestiami o prowadzeniu konkursów — nie zostają podane opisy szczegółowe, nie są wymienione żadne rygory dotyczące rozrywek: przedstawiony materiał można wykorzystać w różnych formach, zależnie od okoliczności.

Przedstawiamy scenariusz dwóch „Spotkań” z cyklu „Pisarze o sobie i o swojej twórczości”:

— **Nasi współcześni** — poświęcony współczesnym pisarzom polskim, oraz

— **Podróże literackie** — poświęcony pisarzom polskim i obcym, współczesnym i dawnym.

Każde „Spotkanie” można zorganizować w dwóch częściach, poświęcając mu dwa wieczory.

Na część pierwszą składają się następujące konkursy:

1. Wybór uczestników konkursu.
2. Pierwszy turniej pytań (dla czterech zespołów).

W części drugiej należy przeprowadzić trzy konkursy:

3. Drugi turniej pytań (dla dwóch zwycięskich zespołów).
4. Dla publiczności i utworzenia tzw. „reprezentacji publiczności”.
5. Finał.

Ogólny opis konkursów

1. Wybór uczestników konkursu

Po informacjach wstępnych — konferansjer zapowiada konkurs dla zebranej publiczności. Polega on na tym, że kolejno będą odczytywane cztery fragmenty wywiadów ze znanymi współczesnymi pisarzami polskimi.

Te osoby, które pierwsze zorientują się, już w trakcie czytania tekstu, jaki pisarz udziela wywiadu, podnoszą rękę, sygnalizując tym samym przerwanie dalszego czytania i zgłaszają odpowiedź. Jeśli nie będzie ona właściwa, konferansjer odczytuje dalszy ciąg tekstu.

Ta wstępna rozgrywka ma pomóc wybrać czterech uczestników dalszych konkursów.

4 osoby, które dały trafne odpowiedzi otrzymują następnie polecenie dobrania sobie spośród publiczności po dwie osoby. W ten sposób utworzone zostają cztery trzyosobowe zespoły-drużyny, które wezmą udział w pierwszym turnieju pytań.

2. Pierwszy turniej pytań

Turniej pytań zostanie rozegrany parami (utworzenie par — drogą losowania). Pierwsze stają do turnieju zespoły, które wylosowały „Zestawy A i B”. Następnie zespoły, które wylosowały „Zestawy C i D”. W każdym zestawie znajduje się po osiem krótkich fragmentów wywiadów, osobistych wypowiedzi lub listów. W ciągu 5 minut drużyny zapoznają się z tekstami, wybierają spośród ośmiu po cztery i odczytują je drużynie przeciwnej, która powinna po wysłuchaniu fragmentu odpowiedzieć na pytanie: **jaki pisarz jest autorem danej wypowiedzi** (należy podać imię i nazwisko). Zaczyna zadawać pytania drużyna A. Jeśli drużyna B odpowie na pytanie (odgadnie imię i nazwisko pisarza w ciągu 20 sekund) — otrzymuje 2 pkt i zadaje z kolei pytanie drużynie A. Natomiast jeśli drużyna B nie odpowie na pytanie lub udzieli odpowiedzi błędnej — nie otrzymuje punktów a drużyna A zobowiązana jest do udzielenia odpowiedzi ewentualnie do poprawienia odpowiedzi błędnej. Jeśli wywiąże się z tego zadania właściwie — otrzymuje 2 punkty, jeśli nie potrafi tego uczynić — otrzymuje 2 punkty karne (ujemne). W wypadku, jeśli do rozstrzygnięcia nie wystarczy zadanie czterech pytań, drużyny zadają następne pytania. Analogicznie rozgrywka przebiega pomiędzy drużynami C i D.

Dwie zwycięskie drużyny staną, w części drugiej „Spotkania”, do drugiego turnieju pytań.

3. Drugi turniej pytań (dla dwóch drużyn)

Drugi turniej pytań ma wyeliminować z dalszych rozgrywek jedną z dwóch drużyn. Przebiega analogicznie, jak pierwszy turniej pytań, z tym, że tym razem w zestawach (oznaczonych literami E i F) znajdują się fragmenty wypowiedzi pisarzy dotyczących poszczególnych ich dzieł. Pytanie zatem brzmi: **o jakim swoim utworze mówi pisarz?**

Drużyna, która wygra ten turniej — weźmie udział w rozgrywce finałowej, wraz z drużyną utworzoną spośród publiczności w wyniku „Testu dla publiczności”.

4. Test dla publiczności i utworzenie „reprezentacji publiczności”

Podczas, kiedy drużyny przygotowują się do rozpoczęcia drugiego turnieju pytań — osoby obecne na imprezie otrzymują powielone listy zawierające wykaz 25 tytułów utworów (opowieści, dramatów, tomików poezji) znanych polskich pisarzy i poetów współczesnych.

W ciągu 5—10 minut każda z osób, która otrzymała listę (należy je rozdać tym osobom, które sobie tego życzą) winna przy tytułach dopisać imiona i nazwiska autorów poszczególnych utworów.

Trzy osoby, które udzielił najwięcej trafnych odpowiedzi (przy najmniejszej ilości błędów) stanowiąc będą tzw. „reprezentację publiczności”, czyli drużynę, która stanie do finałowej rozgrywki.

5. Rozgrywka finałowa

Biorą w niej udział: drużyna, która zwycięsko zakończyła zmagania w turniejach pytań i „reprezentacja publiczności”.

Rozgrywka finałowa ma analogiczny przebieg, jak rozgrywka wstępna: zostaną odczytane kolejno fragmenty ośmiu wywiadów z pisarzami i innych wypowiedzi pisarzy.

Drużyny zajmują miejsca naprzeciw siebie. Zadanie polega na szybkim odgadnięciu, kto jest autorem danej wypowiedzi (przy pierwszych sześciu fragmentach) lub o jakiej swojej książce pisarz mówi (dwa ostatnie fragmenty). Ten, kto pierwszy odgadnie właściwą odpowiedź — podnosi rękę przerywając dalsze czytanie i udziela odpowiedzi. Dobrą odpowiedź — 1 punkt dodatni, błędną — 1 punkt ujemny. (Punkt wpisuje się na konto drużyny). W wypadku jednoczesnego podniesienia rąk członków tej samej drużyny o tym, która z nich ma udzielić odpowiedzi, decyduje kapitan drużyny, a w wypadku jeśli jednocześnie do odpowiedzi zgłosili się członkowie przeciwnych zespołów — udzielają oni odpowiedzi pisemnie. Jeśli rozstrzygnięcie jest możliwe już po przeczytaniu siedmiu fragmentów — ósmego czytać nie należy.

Scenariusz przewiduje tzw. „zadania rezerwowe” — są to fragmenty wywiadów i innych wypowiedzi odautorskich, na podstawie których należy ustalić nazwisko autora wypowiedzi.

MATERIAŁY DO KONKURSU

Nasi współcześni

Część I

1. Wybór uczestników konkursu (teksty do szybkiego odgadywania).

Poniżej przytoczone są 4 fragmenty wywiadów z pisarzami. Należy podać imiona i nazwiska tych pisarzy.

Fragment 1

— W wyniku zbiegu przeróżnych okoliczności i przełamania jednego wprawdzie, lecz silnego oporu (była nim Alina, wtedy jeszcze narzeczoną, z którą rozstać się na rok nie było rzeczą łatwą, no i bezpieczną...) znalazłem się w 1932 roku na Wyspie Niedźwiedziej, dokąd wyjechałem jako kierownik pierwszej polskiej wyprawy polarnej. Celem wyprawy — zorganizowanej w ramach Drugiego Międzynarodowego Roku Polarnej — było prowadzenie obserwacji meteorologicznych oraz badań nad magnetyzmem ziemskim i zjawiskiem zorzy polarnej. Stacja nasza zajmowała trzecie miejsce pod względem odległości od Bieguna Północnego wśród stacji wszystkich państw, biorących udział w tej imprezie. Spędziłem tam rok życia, rok pracy na wyspie, którą przez kilka miesięcy zawładnęła noc polarna. Zaczęłem robić notatki. W większości były to nie wysyłane listy do Aliny, z którą w ten sposób dzieliłem się swymi wrażeniami. Z nich właśnie powstała niezamierzona pierwsza książka „Wyspa mgieł i wichrów” wydana w 1933 roku. Tak się zaczęło...

Fragment 2

W 1940 wdałem się w robotę konspiracyjną w środowisku teatralnym (z inicjatywy Henryka Szletyńskiego) — środowisku, któremu patronowali tacy ludzie jak Leon Schiller. Zaprzyjaźniłem się z Schillerem. Przyjaźń ta, którą się szczytę, przetrwała aż do śmierci tego wielkiego człowieka teatru. Na początku 1942 moi współtowarzysze działań konspiracyjnych podporządkowali się Komendzie Głównej AK. Dla towarzystwa dał się Cygan powieści. Zostałem podporucznikiem Komendy Głównej AK (jak się później okazało IV Oddziału Sztabu — BIP).

Z młodym reżyserem (on mnie w to wpakował; nie mam do niego o to żalu), wychowankiem artystycznym Schillera, Józefem Wyszomirskim i znakomitym organistą oraz kompozytorem, przedwcześnie zmarłym na stanowisku (w PRL) rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie — Bronisławem Rutkowskim, świetnym popularyzatorem muzyki, przegotowywaliśmy repertuar estradowy dla przyszłego Wojska Polskiego. Jedno mi się w tej — co tu gadać — w tych trudnych, skomplikowanych warunkach, w skomplikowanej robocie udało (byłem tam „szefem od literatury”): nie przepuściliśmy ani jednego utworu o charakterze antyradzieckim.

O kłopotach z tą robotą związanych nie chcę tu mówić. Może przyjdzie czas i na to. Współpracowali z nami wszyscy najwybitniejsi wtedy w Polsce kompozytorzy: od Ludomira Różyckiego do... (szczeniaka wówczas) Witolda Lutosławskiego.

Sam napisałem parę pieśni — między innymi: „Szturmówkę“ (z panem Ekierem), „Żelazny marsz“ (z Witoldem Lutosławskim), „Warszawskie dzieci“ (z Andrzejem Panufnikiem). Trudno mi było przewidzieć, że kompozytor pieśni, z której mam powód do dumy, okaże się... Ale dajmy temu pokój!...

Trudno było o poetów o lewicowych przekonaniach. Ci znaleźli się w większości za

Bugiem. Najbliższym moim współpracownikiem wtedy był mój stary druh Aleksander Maliszewski. Szukałem młodszych — wśród nich znalazłem przyjaciela między innymi w K. K. Baczyńskim. Na moją prośbę napisał dwa wiersze i dwie mało udane piosenki.

Brałem udział w Powstaniu Warszawskim. Udawałem, że się nie boję.

Zachorowawszy na biegunkę w ostatniej fazie dogorywającego powstania, dostałem się do niewoli. Przez Ożarów trafiłem do Łambinowic (Lamsdorf) na Opolszczyźnie, a stamtąd (po krótkim na szczęście w tej katowni pobycie) — od Oflag II D (Gross Born-Roedertz) na Pomorzu, w dzisiejszym województwie koszalińskim. Na Wale Pomorskim.

Reszta jest znana historykom ostatniej wojny i znawcom twórczości Leona Kruczkowskiego („Pierwszy dzień wolności”).

5 lutego część z nas (wśród nich Kruczkowski i ja) została wyzwolona (szturmem) przez I Armię WP

Wróciłem z Leonem Kruczkowskim (we dwóch) do Warszawy i tu (ściślej we Włochach pod Warszawą) na własną prośbę zostałem wcielony do szeregów ludowego Wojska Polskiego.

Przydzielony do Korpusu Oficerów Polityczno-Wychowawczych, odkomenderowany zostałem do Łodzi — do centralnego organu prasowego Wojska Polskiego „Polski Zbrojnej”.

Jako korespondent wojenny przybyłem pod Berlin 23 kwietnia 1945 roku.

W czerwcu 1947 roku zostałem na własną prośbę zdemobilizowany i przeniesiony do rezerwy jako major (miałem wtedy lat 40 — dużo jak na majora). Nie wiem, jakie pozostawiłem po sobie wspomnienia w wojsku. O sobie mogę powiedzieć, że tamten czas (od końca lutego 1945 roku do 1947) zaliczam (to nie gest kurtuazji, najszczerza prawda) do najlepszych, najszczęśliwszych — z różnych powodów — dni mego życia.

Napisałem sporo utworów poetyckich na tematy żołnierskie i trochę pieśni (tekstów) patriotyczno-żołnierskich.

Opublikowałem także parę powieści i opowiadań (sporo) na temat tradycji i współczesności polskiego oręża — walk naszego narodu o wolność i demokrację („Jakub Jasiński”, „Warszawska Karmaniola” oraz „Piotr i Anna”, te dwie ostatnie w drugim wydaniu wyszły razem pod wspólnym tytułem „Czerwienicy”; opowiadania ukazywały się w różnych tomach — „Notatnik warszawski”, „Drugi notatnik warszawski” w zbiorach opowiadań „Nasz czas” i „Dzień dzisiejszy”; obserwacje korespondenta wojennego pod Berlinem i w Berlinie w kwietniu 1945 i niezapomniane tam przeżycia posłużyły mi dla stworzenia powieści pt. „Trudna wiosna”).

Fragment 3

Tak jak żołnierz pamięta pierwszą akcję bojową, w której brał udział, czy aktor pierwszą poważną rolę jaką zagrał na deskach sceny, tak ja nigdy nie zapomnę pierwszego poważnego zadania, które przypadło mi w udziale: otrzymałem polecenie przeniknięcia do zdecydowanej na wszystko bandy „Wiarusy”.

Był to mój „chrzest bojowy” na cichym froncie walki. Może dlatego książka „Niebezpieczne ścieżki”, chociaż jest jedną z pierwszych wśród pięciu pozycji jakie napisałem — jest mi najbliższa. Później wiele razy znajdowałem się w ryzykownych sytuacjach, i w kraju, i w Niemczech Zachodnich, gdy przenikałem jako wtyczka polskiego kontrwywiadu do dywersyjnego ośrodka w Monachium, i dobrze już poznałem smak ryzyka i życia w ciągłym zagrożeniu. Epizod z akcji, który najmocniej utkwił w mojej pamięci, to właśnie opisane w „Niebezpiecznych ścieżkach” pierwsze zetknięcie z watażką „Harnasiem”: zdawało mi się wówczas, że ziemia usuwa mi się spod nóg, bandyci skierowali do mnie lufy pistoletów maszynowych, a herszt zaszachował mnie: „Skąd znasz hasła i miejsce spotkania? Prawdziwy agent już do nas dotarł, a ty jesteś podstawiony!...” Był to pierwszy egzamin odporności nerwowej jaki przeszedłem w tej trudnej służbie, egzamin, którego się nie zapomina.

Fragment 4

Skąd znam wojsko? Odpowiedzią jest życiorys. Broniłem Różanu nad Narwią, brałem udział w potyczkach, od Rostek na Bugu, przez Stoczek, Włodawę, by zafasować kulę w czasie ataku na bagnety koło cukrowni Wozuczyn, koło Tomaszowa Lubelskiego. Potem pięć lat konspiracji. Pracowałem jako robotnik w kamieniołomie „Solvay’a”, na przedmieściach Krakowa. Zresztą w niezłym towarzystwie, bo pomocnikiem strzałowego był Karolek Woityła, dziś kardynał, a portierem był Kydryński dziennikarz z „Przekroju”. Należałem do zgrupowania akowskiego „Żelbet”, mieliśmy trzy oddziały partyzanckie. Ludzie „spaleni”, musieli odskoczyć w las. Już wtedy zacząłem pisać. Najpierw wiersze, potem opowiadania. Uważałem za swój obowiązek oddać hołd tym, którzy zginęli, zarysować losy tych, którzy nie pogodzili się z klęską, walczyli. Tak narodził się tom, który wydany po wojnie przyniósł mi popularność, mówię o opowiadaniach „Z kraju milczenia”.

Kampanię wrześniową opisałem w „Dniach klęski”, opierałem się na własnych przeżyciach. Pisałem rzetelnie i nie wiele bym, gdyby ta książka dziś powstawała, skłonny był

zmienić. A tak na marginesie, za najlepszą powieść wrześnieową uważam Jana Józefa Szczepańskiego „Polską Jesień”.

2. Pierwszy turniej pytań (dla 4 drużyn)

Poniżej zamieszczone są 4 zestawy: A, B, C, D dla czterech drużyn. W zestawach znalazło się po 8 fragmentów wywiadów i wypowiedzi pisarzy nt. własnej twórczości. Na ich podstawie należy odgadnąć imię i nazwisko pisarza.

Zestaw A

1. — Na przyjęciu w Pałacu Elizejskim zostałem powiadomiony przez protokół dyplomatyczny, że generał de Gaulle chce mnie poznać. Mogę więc ściśle odpowiedzieć na pani pytanie. Powiedział mi, że szczególne wrażenie wywarł na nim opis śmierci Piusa XI oraz kresu jego epoki. Pytał się również, jak długo zbierałem materiał, ile mi dały bezpośrednie rozmowy rzymskie, a ile lektury. Sądzę, że jako pisarza interesował go również warsztat pisarski. Teraz, kiedy generał odszedł, te jego słowa „o kresie pewnej epoki” robią na mnie szczególne wrażenie.

2. Kiedy przyniosłem do wydawnictwa książkę pod tytułem „Stryj” — spytano mnie, czy mam dużą rodzinę. [...].

— Zmieniłem tytuł na „Jałowiec”, ale to nie przyniosło mi szczęścia.

3. Wyróżniłbym „Tajemnicę szóstego kontynentu”. Wydaje mi się najbardziej nowoczesna, związana z okresem ostatnich 8 lat. W książce tej staraliśmy się dać najwięcej wiadomości w sposób zbeletryzowany o tym tajemniczym i najmniej znanym kontynencie.

4. Gdy wywiad ten ukaże się w druku¹ (mam nadzieję, że się ukaże), na półkach księgarskich znajdą czytelnicy moją nową powieść „Saga rodu” — dzieje dwóch mazowieckich rodzin, które w drugiej połowie ubiegłego wieku stały się warszawskie i proletariackie. Mam przygotowany do druku nowy tom wierszy (w nim wiele wierszy żołnierskich) pt. „Lirycznie i nielirycznie”.

Towarzystwo Naukowe Płockie wyda w 1972 roku antologię (dość pokaźną) pt. „Mazowieckie rytmy”, poprzedzoną szkicem „Mazowsze w poezji polskiej”. Jest to mój dar dla tego najstarszego w Polsce towarzystwa naukowego w rewanżu za ofiarowany mi w roku 1970 tytuł członka honorowego z okazji 150-lecia istnienia Towarzystwa (od 1820).

Obecnie podjąłem pracę nad nieco sarkastyczną w charakterze, nową powieścią „Świat się zmienia”.

A przede wszystkim będę nadal pisał wiersze.

5. — W jakim nastroju pisał pan „Dziurę w niebie”?

— Pisałem ją zaraz po ukończeniu zdjęć do „Ostatniego dnia lata”, ponieważ bardzo się lękałem o los tego filmu, więc aby siebie samego zabawić, siadłem do „Dziury w niebie”.

6. Kończąc powieść pod tytułem „Powrót do życia”. Akcja toczy się w czasie okupacji i pozostaje w pewnym związku z „Niebem w płomieniach” poprzez osobę Teofila Grodzickiego, bohatera tej powieści. W „Pcwrocie do życia” występuje on już oczywiście w wieku męskim. Zamierzam ją skończyć w ciągu tego lata.

7. Za najlepszą swoją książkę uważam szczupły tomik złożony z dwóch opowiadań, tytuł „Szczęściarz”.

8. Za dużo bieżących zajęć, ale obiecuję, jak co roku: dostaną drugą część: „Na tronie w Blabonie”, baśń o demokratyzacji owego królestwa. Tylko obawiam się, że to będzie gorzkie.

Zestaw B

1. Daleki Wschód zawsze mnie interesował. „Cena życia” to młodszy brat „Kainikadze boski wiatr”. Obie pozycje oparte na wydarzeniach prawdziwych, źródło: książeczka P. Brickhilla „Escape or Die”. Tam wydarzenia przedstawione są na kilku stronach, ja oparłem się na tym i... powstała duża powieść. Inna sprawa, że nigdy nie zbierałem tak długo materiałów do pozycji powieściowej, nigdy tak długo nie studiowałem. Ea, oparłem się aż o Uniwersytet Warszawski. Obie te pozycje niejako „leżały” mi w ręce, z obu jestem nieco zadowolony.

2. Przeszło piętnaście lat temu napisałem dwie broszury „Honor żołnierza” i „Nasza дума żołnierska” poświęcone tej właśnie problematyce. Od tego czasu zmieniło się wiele, zmienił się człowiek w mundurze i jego otoczenie, zmianie uległy również poczynania dydaktyczne. Jak sądzę, „Grzeczność w mundurze”, tak, jak została pomyślana, trafiła do adresata. Podczas spotkań z żołnierzami mogłem przekonać się, że ją znają.

3. Naprawdę to czuję się dziennikarzem. Resztę zostawiam czytelnikom. Niech wybierają, co chcą, z tego, co im proponuję. To znaczy z poezji, oprócz dwu już wymienio-

¹ Koniec roku 1971.

nych: „Autoportret z bykiem” i „Twarz niedosłonięta”, z prozy: poza „rodziną” — jeszcze „Studium” i tom opowiadań „Gorzko, gorzko”.

4. Opowiadanie „Przyjaciele” napisałem w roku 1929, to znaczy już po zaczęciu, a przed skończeniem „Brzeziny”. Zostało ono zapowiedziane w wydawnictwie razem z „Brzezią” właśnie. Potem opowiadanie to zostało przeze mnie wycofane, a na jego miejsce przyszły „Panny z Wilka”.

Wiele było przyczyn, że wstrzymałem druk tego utworu. Przede wszystkim strona obyczajowa wymagała wielkiej ostrożności w jej naświetleniu. Po drugie, w ówczesnej Warszawie zbyt łatwo można było odczytać wzorce opowieści, które dziś, po czterdziestu latach, ja sam z trudem odcyfrowuję.

5. — Do której ze swoich książek jest pan najbardziej przywiązany?

— Chyba do pierwszej z cyklu archeologiczno-historycznego, do książki „Gdy słońce było Bogiem”. Pisałem ją siedem lat. Włożyłem w tę książkę ogromną pracę. Obecnie wyczerpane jest już jej piąte wydanie, ale przed ukazaniem się pierwszego przeżywałem duże niepokoje i olbrzymią treść. Nie wiedziałem, jak książka ta zostanie przyjęta przez czytelników. Może dlatego jest mi ona najbliższa.

6. — Wojna zapędziła mnie do Stanów Zjednoczonych. Tam między innymi w Los Angeles wykładałem na uniwersytecie historię kultury polskiej. W mieście tym zwiedzałem liczne muzea z wykopaliskami. Tam właśnie zetknąłem się z kulturami Azteków i Inków. Spotkania te zrobiły na mnie wielkie wrażenie. I nagle uświadomiłem sobie, że właściwie w Polsce ludzie nic o tym nie wiedzą. Przez siedem lat studiowałem literaturę i robiłem notatki. Od tego czasu siedzę już w archeologii i starożytnych kulturach całym sobą. Dzisiaj sędzę, że właśnie to przypadkowe zetknięcie się z myślą i działaniem ludzi na przestrzeni tysięcy lat — zdecydowało o mojej karierze literackiej.

7. Tym razem nie mogę się pochwalić już rozpoczętą nową pracą literacką. Nie mam żadnego, nawet jakiegoś mglistego obrazu, tego, co ewentualnie będę robił w najbliższej przyszłości. Może coś do filmu... Tak się składa, że nazajutrz po premierze „Śmierci gubernatora” będę oglądał po raz pierwszy całkowicie już ukończony film, przy którym współpracowałem jako scenarzysta. Mam na myśli film Rybkowskiego pt. „Dziś w nocy umrze miasto”.

8. — Napisał pan kilka książek. Która z nich jest panu najbliższa?

— Dziwię się temu, ale chyba „Nora wychodzi w morze”. Sam doszukuję się w niej coraz to innego dna. Doczytałem się chyba do piątego czy szóstego. Ktoś nazwał ją wzorem „małego realizmu”. Wydaje się, że poprzez ten „mały realizm” udało mi się zajrzeć w nadrealistyczne krainy.

Z e s t a w C

1. „Manewr — ucieczka w słońce” powstała z innej potrzeby, z potrzeby opowiedzenia zwłaszcza młodemu czytelnikom o urodzie nieba, o lataniu w maszynach szybszych niż dźwięk. Myślę, że nie napisałbym tej książki, gdyby Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego nie zorganizował wycieczki pisarzy do jednostek wojskowych. Były to wojska pancerne, lotnictwo, Marynarka Wojenna. Wybrałem temat, dostałem skierowanie do pułku lotnictwa, pożylem tam, pouczyłem się przedmiotu, polatałem. Reszta była już prostsza.

2. Powieść nosi tytuł „Pomnik bez cokołu” (...) Chciałem w niej ukazać na przykładzie losów polskiej rodziny siły polityczne, które dla swoich celów usiłowały wykorzystać naszego żołnierza XX wieku. Chodziło mi o sprzeczności polityczne w naszym wojsku, ale także i o ukazanie wielkości męstwa, ofiarności polskiego bojownika i żołnierza, poczynawszy od roku 1905, poprzez okopy pierwszej wojny światowej, skończywszy na drugiej.

3. — Podobno zrobił pan nowy film?

— Tak. Korzystając z wakacji, nakręciłem film pt. „Zaduszki”.

— Dlaczego taki smutny tytuł?

— Są tytuły, które streszczają film, i takie, które są obok. To jest ten drugi przypadek. — „Zaduszki” będą więc (...) drugim pańskim filmem zrealizowanym na podstawie własnego scenariusza. Jak doszło do pańskiego spotkania z filmem?

— Zaczęło się od pisania scenariuszy. Po jakimś czasie zespół „Kadr”, którego jestem współpracownikiem, dał mi możliwość samodzielnego zrealizowania filmu.

4. Książka ta jest drugim moim — po „Summie technologicznej” — nierozsądnym przedsięwzięciem. Nierozsądek obu w tym, że są — czy też pragną być — próbami „ogólnej teorii wszystkiego”, jak się wyraził jeden ze znakomitych moich przyjaciół. Gdyż w „Summie” nie tyle sama, porządnie wyodrębniona technologia jest przedmiotem rozważań, ile daje ona wglądnie jednolite stanowisko, z którego można podążać ku „wszystkiemu”; a w tej książce stanowisko takie wyznacza sprawa literatury.

5. Każdy w różnych okresach swojego życia albo darzy szczególnym sentymentem jakiś utwór, albo też nawet czuje niechęć do którejś ze swoich książek. Może najczęściej jednak zachodzi takie zjawisko, że lubi się najwięcej ostatnią swoją rzecz. Na przykład dla mnie

będzie to „Petrarka”. I chyba jest to zrozumiałe. Jest się bowiem jeszcze związanym z pracą, której się ostatnio poświęciło. Mam też sentyment do „Zegara słonecznego”.

6. — Od jesieni 1945 roku prowadzę regularny dziennik. Niestety nie mam szyfru jak Pepys. Dlatego rzeczy najbardziej malownicze są tam pominięte. Mimo to mam sporo zanotowanych drobniaków, anegdot i faktów historycznych, o które się ocierałem. Dlatego mam jeszcze materiał na dwa albo trzy tomy „Pół wieku”. Będę jednak je publikował dopiero, jak się zacznie następny kolejny etap.

7. W r. 1916 na założonym przez moją matkę Uniwersytecie Robotniczym w Baku, pierwszym na południu Rosji, wykładałem polskim wiertaczom, rzemieślnikom i polskiej młodzieży historię powstań narodowo-wyzwoleńczych. Jak z tego widać, wychowywano mnie w duchu demokratycznym; dziad Juliusz wpajał mi wówczas szczególny szacunek do Walerego Wróblewskiego, Jarosława Dąbrowskiego, oraz ich przywódcy Zygmunta Sierakowskiego, jako nosicieli idei rewolucyjnej. Później, w Polsce „międzywojennej”, zetknąłem się z zafałszowaną historią Powstania Styczniowego, co — rzecz jasna — stało się pobudką do studiów, których wynikiem były takie opowieści, jak „Sierakowski”, „Traugutt”, „Ziemia i gwiazdy” czy „Romans dowódcy”.

8. — Zwykle bywa tak, że matki najbardziej kochają najmniej udane dzieci, albo też najstarsze, bo to pierwotne. Podobny stosunek mam do książki „Szczęście lała”. Czasem też przechodzi miłość na wnuczkę. Podobny właśnie stosunek mam do książki „Ziele na kraterze”. Bo to już historia drugiego pokolenia.

Z e s t a w D

1. Dlaczego uprawiam ten gatunek, który w moich książkach m.in. „Lot na południe”, „Od Gdańska do El Alamein” przybiera postać pośrednią między reportażem i csejem? Sprawia mi satysfakcję docieranie do mechaniki zjawisk, sięganie na podstawie tego, co widzę i poznaję, w przeszłość. To naprawdę duża przyjemność dla autora przeczytać np. rozdział o Libii pisany w 1965 roku i stwierdzić, że ocena się nie zestarzała... Ktoś mógłby powiedzieć: dobrze, ale podobną grę można uprawiać i w beletrystyce... Ba, ale cały mój, że tak powiem, warsztat był dotychczas nastawiony na literaturę faktu.

2. Pełni pan wiele społecznych funkcji, że wymienię tylko poselskie, członka Rady Państwa, Przewodniczącego Komisji Kultury KC i szeregu innych. Kiedy znajduje pan czas na pracę literacką?

— Z tym jest niedobrze, dlatego pracuję stosunkowo mało wydajnie. Niemniej zawsze trochę czasu udaje mi się wygospodarować. Muszę pani powiedzieć, że w całym minionym 15-leciu miałem tylko jeden krótki okres, około 10 miesięcy, kiedy z wyjątkiem funkcji poselskich byłem całkowicie wolny od innych zajęć społecznych i państwowych. I właśnie w ciągu tego krótkiego czasu napisałem dwie sztuki.

3. Uważam, że treść i forma są tak nierozdzielnie ze sobą związane, że się wzajemnie warunkują. Problem poruszony w „Koryncie” wymagał właśnie takiej formy. Jeśli chodzi o antypowieść, to jest to określenie stosowane często w ostatnich czasach, ale ja osobiście nie lubię tej nazwy, gdyż niewiele ona tłumaczy.

4. Wychodzi właśnie (...) tom opowiadań wędkarsko-filozoficznych pod tytułem „Czarne sosny”, w najbliższych dniach oddaje do wydawnictwa powieść pod tytułem „Puszcza”, którą drukowałem w 1962 roku w „Nowej Kulturze” i którą ostatnio trochę poprawiałem.

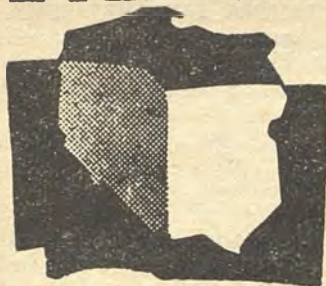
5. W „Barbaro kłamiesz” Warszawę ściśle umiejscowiłem w czasie: czerwiec — wrzesień roku 1946. Jest tam nawet ten wyjątkowo gwałtowny huragan, który przeszedł w tamtym roku w końcu września i poczynił dodatkowe spustoszenia wśród ruin Warszawy. Podczas tego właśnie huraganu zginęła moja Barbara. Więc gdyby ktoś chciał odtworzyć sobie sprawy i problemy warszawskie i polskie z tamtych pierwszych czterech powojennych lat, musiałby przeczytać w rocznikach powieści Seweryna. To jest chyba jedyny plus. Ale znów powracam do problemu: dziennikarz-pisarz. Czy nie lepiej było zamiast tych sześciu gazetowych tomów „Sewerynów” zostawić z tamtych czasów jeden tylko tomik o tamtych latach?

6. Żeromski posłużył się w pewnym stopniu moją biografią młodzieńczą. Ale później drogi się rozeszły — ja tędy, a major Bylina inaczej. Więc bardzo tę postać kocham, bo jesteśmy z tego samego posiewu. A poza tym cieszy mnie jakieś podskórnie wyczuwane powinowactwo z Zychlińskim, tym z „Romansu dowódcy”. Piśze się o tych, dla których mocniej bije serce.

7. Jeśli, jak już powiedziałem, literatura dla mnie jest podejmowaniem prób przewartościowań, ciągłych rewizji utrwalonych pojęć czy sądów, to myślę, że najpełniej udało mi się tego dokonać w „Pruskim murze”. Miałem i mam wiele dowodów na to, że podjęte w tej powieści próby zarówno takich rozliczeń z dniem dzisiejszym, jak i poszukiwania w przeszłości źródeł naszych współczesnych postaw wywołują rezonans czytelników.

8. Jakie są pańskie zainteresowania poza zoologią?

No cóż, obecnie — z konieczności — zajmuję się literaturą. Od 1949 roku wyszło około 50 moich książek. Mam więc prawo do tytułu nie tyle dobrego, co w każdym razie płodnego literata.



Biblioteki powiatu szamotulskiego

W grudniu 1971 roku biblioteki publiczne powiatu szamotulskiego obchodziły 25-lecie swej działalności. Z tej okazji ukazało się okolicznościowe wydawnictwo Romualda Krygiera pt. „25 lat bibliotek publicznych w powiecie szamotulskim (1946—1970)”.

Wprawdzie wydawnictwo poświęcone jest ostatniemu dwudziestopięcioleciu bibliotek powiatu szamotulskiego, ale ze wstępu wynika, że tradycje działalności bibliotecznej powiatu sięgają daleko w przeszłość, bo jak mówi autor już w XIII wieku istniały na tym terenie biblioteki klasztorne. Jednak istotny rozwój bibliotek i czytelnictwa w powiecie datuje się od XIX wieku. Autor mówi we wstępie o roli, jaką odegrały w upowszechnianiu książki takie stowarzyszenia, jak Towarzystwo Oświaty Ludowej, a później Towarzystwo Czytelni Ludowych. Okres okupacji hitlerowskiej był równie tragiczny dla bibliotek powiatu szamotulskiego, jak i dla wszystkich innych bibliotek w kraju. Część księgozbiorów wywieziono, część uległa zniszczeniu w czasie działań wojennych. Ale i w tym trudnym okresie znaleźli się ludzie, którzy konspiracyjnie starali się upowszechniać polską książkę wśród mieszkańców powiatu.

Powojenna działalność bibliotek publicznych w powiecie datuje się od roku 1945, kiedy to zaczęto tworzyć biblioteki z księgozbiorów uzyskanych ze zbiorów ocalałych z przedwojennych bibliotek oraz darów osób prywatnych.

Autor rozpatruje wszechstronnie działalność bibliotek publicznych powiatu, ujmując ją w rozdziały ilustrujące różne dziedziny ich działania, a więc:

- sieć placówek bibliotecznych,
- lokale bibliotek,
- kadra bibliotekarska,
- księgozbiory,
- czytelnicy,
- wypożyczenia,

- działalność oświatowa,
- upowszechnianie wiedzy o regionie.

W początkowym okresie, podobnie jak w całym kraju, biblioteki powiatu szamotulskiego borykały się z ogromnymi trudnościami, ale powoli krzepły organizacyjnie, poszerzały swą działalność, coraz lepiej i skuteczniej zaspokajały czytelnicze potrzeby mieszkańców dostarczając im książki, które pomagały lepiej rozumieć przemiany dokonujące się w kraju i na świecie, kształtować właściwe postawy, zdobywać wiedzę — a jednocześnie stanowiły rozrywkę i wytchnienie po pracy.

Dzisiaj (dane dotyczące końca 1970 roku) powiat szamotulski może poszczycić się niebagatelną liczbą 17 bibliotek i 172 punktów bibliotecznych, których księgozbiory wynoszą 130 830 tomów, a wskaźnik nasycenia książką wynosi 176 tomów na 100 mieszkańców.

Z księgozbiorów tych korzysta 16 711 czytelników, co stanowi 22,5% w stosunku do ogółu mieszkańców (wskaźnik krajowy — 20,3%). Czytelnicy ci wypożyczyli w ciągu roku 315 724 tomy, tj. 18,8 tomu na jednego czytelnika.

Od 1951 roku biblioteki powiatu szamotulskiego zaczynają bardzo intensywnie rozwijać działalność oświatową. Spotkania z autorami książek i prelekcje biblioteczne. Miarą osiągnięć bibliotecznej działalności wśród czytelników. Ale biblioteki prowadzą i trudniejsze formy działalności oświatowej, jak dyskusje nad książkami i ich problematyką, wieczornice literackie, lekcje biblioteczne. Miarą osiągnięć bibliotek na tym polu niech będzie choćby tylko liczba ponad 100 000 osób, które w okresie 25 lat wzięły udział w różnych imprezach organizowanych przez biblioteki.

Autor wyposażył ponadto wydawnictwo w pokaźną liczbę tabel, zestawień, niezmiernie interesujących i odzwierciedlających osiągnięcia bibliotek powiatu

szamotulskiego na przestrzeni 25 lat ich działalności.

Uczczenie jubileuszu w postaci wydawnictwa ilustrującego dorobek bibliotek w danym okresie, wydaje się bardzo szczęśliwym pomysłem. Jest to trwały ślad ich zmagania z trudnościami,

obraz osiągnięć a jednocześnie przyczynę do historii bibliotek nie tylko powiatu, województwa, ale i całego kraju.

Opr. ROMANA ŁUKASZEWSKA
na podstawie materiałów nadesłanych
przez PiMBP w Szamotułach

Na półkach księgarskich

Wielu czytelników interesuje się określonym typem literatury wydawanym w starych seriach wydawniczych — ostatnio nadesłane nowości Państwowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie porządkujemy tym razem według serii.

Biblioteka „Jednorozca“

HANS CIBULKA. **Czas rokitnika.** Kartki dziennika z Hiddensee. Tłum. z niem. E. Wachowiak. W-wa 1971 s. 90 zł 10.—

Literacki pamiętnik z parutygodniowego pobytu autora w letniskowej miejscowości na terenie Meklemburgii, zawiera poetyckie i filozoficzne refleksje na temat sztuki, przyrody, licznych lektur. Autor, reprezentujący literaturę NRD (ur. 1920 w Czechosłowacji), daje się poznać tym tomikiem polskiemu czytelnikowi jako pisarz obdarzony wielką wrażliwością, samodzielnością sądów i wycuciem pięknego słowa.

EDOURDA DUJARDIN. **Wawrzyny już ścięte.** Posłowie i tłum. z franc. J. Trznadel. W-wa 1971 s. 117 zł 10.—

Francuski powieściopisarz, dramaturg i poeta (1861—1949) zastosował w swojej książce formę monologu wewnętrznego, która stała się impulsem twórczym dla Jamesa Joyce'a w słynnym „Ulissiesie”, co wielki pisarz niejednokrotnie stwierdził, przyczyniając w ten sposób rozgłosu swemu poprzednikowi. „Wawrzyny już ścięte” to obraz kilkunastu godzin z życia młodego paryżanina wypełnionych oczekiwaniem na zwodzącą go przyjaciółkę. Rzecz napisana z dużą subtelnnością i wycuciem psychologicznym, choć łamiąca niekiedy kanon wewnętrznego monologu.

GERD FUCHS. **Landru i inni.** Tłum. z niem. I. Naganowska. W-wa 1971 s. 130 zł 10.—

Fuchs, przedstawiciel średniego pokolenia literackiego NRF, odwołując się do reakcji na najważniejsze wydarzenia epoki, wnikliwie i bezkompromisowo demaskuje chwiejność postaw moralnych niemieckiego mieszczaństwa od zakończenia I wojny światowej po czasy najnowsze.

JÓZSEF LENGYEL. **Czarownik.** Tłum. z węg. H. Kuźniarska. W-wa 1972 s. 100 zł 10.—

O uroku tej książeczki (autor należy do czołówki współczesnych pisarzy węgierskich) stanowi wczucie się w tajniki przyrody, znakomite oddanie scenarii leśnych pustkowi i umiejętność subtelnego przedstawienia przyjaźni zrodzonej pomiędzy zwierzęciem i człowiekiem, który dzięki temu odzyskuje zaufanie do świata i zachwianą wiarę w ludzi.

LEONID PIERWOMAJSKI. **Czarny bród.** Tłum. A. Galis. W-wa 1972 s. 92 zł 10.—

Filozoficzna powieść ujęta w nieszablonową formę dialogu pomiędzy oficerem i zakonnica. Autor (znany u nas z książki „Gorzki miód” wyd. w 1965 r. nakł. PIW) poddaje pod dyskusję, zostawiając wyciąganie wniosków czytelnikowi, szereg istotnych problemów decydujących o sensie i wartości ludzkiego życia.

WALTER VOGT. **Kaszel.** Opowiadania prawdopodobne i nieprawdopodobne. Tłum. E. Herbert. W-wa 1972 s. 122 zł 10.—

Charakterystyczna dla prozy Vogta (pisarz szwajcarski, z zawodu lekarz-rentgenolog) jest zwięzłość formy, udany mariaż realizmu z elementami fantastyki, dowcipu z ironią. Wszystkie te właściwości cechują omawiany zbiorek krótkich szkiców, głównie o tematyce lekarskiej. Utwór „Ja, nieśmiertelny” tegoż autora wydał PIW w 1964 r.

Współczesna Proza Światowa

CZINGIZ AJTMATOW. **Biały statek**. Tłum. M. Okołów-Podhorska. W-wa 1972 s. 126 zł 15.—

Treścią powieści są przeżycia wrażliwego, trochę egzaltowanego chłopca, który nie potrafi pogodzić się z brutalnością świata. Reakcje młodego bohatera zaobserwowane wnikliwie, kompozycja zwarta, dobra narracja.

JOHN BARTH: **Koniec drogi**. Tłum. A. Słomianowski. W-wa 1972 s. 132 zł 25.—

J. Barth (ur. 1930), pisarz amerykański średniego pokolenia, jest wyrazicielem nurtu egzystencjalistycznego w literaturze. Daje temu wyraz i w niniejszej książce konstruuując akcję, na której bieg bohater utworu w jej zasadniczych momentach nie ma wpływu, ponieważ jest ona z góry przez los zdeterminowana. Równocześnie jednak w świadomości ludzkiej istnieje przeświadczenie, iż to on sam kieruje biegiem własnego życia. Książka ma ciekawą kompozycję i bogaty ładunek przemyśleń filozoficznych.

JORGES LUIS BORGES. **Fikcje**. Tłum. K. Piekarec, A. Sobol-Jurczykowski, K. Wojciechowska, S. Zembrzusi. W-wa 1972, s. 156, zł 15.—

Literatura argentyńska jest u nas mało znana. Obecnie mamy możliwość zbliżenia się do niej za bardzo udanym pośrednictwem prozy wybitnego współczesnego pisarza tego kraju. Przetłumaczony na język polski tom jego opowiadań uzyskał w 1945 r. nagrodę Stowarzyszenia Pisarzy Argentyńskich.

ANNA JOKAI. 4447. Tłum. K. Pisarska. W-wa 1972 s. 240 zł 20.—

Tematem książki jest życie drobnomieszczańskiej, zapatrzonej w świat własnych spraw, węgierskiej rodziny zamieszkałej na przedmieściu Budapesztu. Tę małą wyizolowaną komórkę, egoistycznie odwracającą się od świata i problemów innych ludzi, autorka bierze za obiekt ostrej satyry. Bardzo dobrze podpatrzona obyczajowość, ciekawe akcenty społeczne.

WOLFGANG KOEPPEN. **Cieplarnia**. Tłum. E. Sicińska. W-wa 1972, s. 168, zł 18.—

„Cieplarnia” jest drugą po „Śmierci w Rzymie” (PIW 1957) wydaną u nas powieścią Koeppena, wybitnego pisarza NRF, napisaną już w 1954 r. Jej treścią jest kształtowanie się polityczno-społecznego oblicza kraju za czasów Adenauera, ukazane w pryzmacie przeżyć bohatera powieści — demokracji i idealisty. Interesujący temat z talentem rozwinięty.

VILHELM MOBERG. **Twoja chwila na ziemi**. W-wa 1972 s. 227 zł 20.—

Popularny współczesny powieściopisarz i dramaturg szwedzki nadał swojej powieści formę pamiętnikarskich zapisków jednego z emigrantów Szwedów w USA. Kanwa ta posłużyła mu do przedstawienia wielu problemów charakterystycznych dla obu cywilizacji i psychicznych reakcji człowieka zmuszonego do adaptowania się w nowych warunkach.

MARTIN WALSER. **Jednorożec**. Tłum. K. Radziwiłł i J. Zelter. W-wa 1972, s. 492 zł 32.—

„Jednorożec” to historia człowieka, który ma napisać książkę o miłości i nie może przy tym ominąć spraw polityki i wielkich interesów, nierozłącznie ze sobą we współczesnym świecie splecionych. Daje to autorowi sposobność do wnikliwego i błyskotliwego ukazania obyczajowości i różnych środowisk odgrywających istotną rolę w NRF.

Powieści XX wieku

THOMAS EDWARD LAWRENCE. **Siedem filarów mądrości**. Tłum. J. Schwakopf. t. 1, s. 496, t. 2 s. 392 t. 1/2 zł 70.—

Pułkownik Lawrence (1888—1935) angielski pisarz, w czasie I wojny światowej agent Intelligence Service, w 1917 r. zorganizował w Hidżazie powstanie Arabów przeciw Turcji i przyczynił się do osadzenia emira Fajsala I na tronie Syrii. W latach 1921—22 był ekspertem od spraw arabskich Winstona Churchilla, ówczesnego ministra kolonii. „Siedem filarów” to książka mówiąca właśnie o buncie Arabów. Czytelnik znajdzie w niej nie tylko opis burzliwych wydarzeń, ale — co najbardziej frapujące — wiele ciekawych informacji o krajach arabskich, przekazanych z bezsprzecznym talentem narracyjnym.

ROBERT WALSER. *Willa „Pod Wieczorną Gwiazdą”*. Tłum. T. Jętkiewicz. W-wa 1972 s. 220 zł 22.—

Jest to opowieść o człowieku, który bezskutecznie usiłuje znaleźć miejsce właściwe w świecie obojętnym na losy jednostki. Portret bohatera potykającego się na każdym kroku o nieczułość i egoizm, nakreślony wnikliwie, precyzyjnie. Powieść uchodzi za najwybitniejsze dzieło szwajcarskiego pisarza (1878—1956).

„Klub Interesującej Książki”

JEAN GIRAUDOUX. *Kłamstwo*. Tłum. I. Dewitz. W-wa 1972 s. 168 zł 15.—

Giraudoux (1882—1944) znany u nas przede wszystkim jako dramaturg („Amfitrion 38”, „Wariatka z Chaillot”, „Wojny trojańskiej nie będzie” i inne sztuki grane na scenach polskich), jest również powieściopisarzem i nowelistą. „Kłamstwo” jest drugą, po „Belle”, jego powieścią wydaną w Polsce. Napisana w 1936 r. podczas podróży po Ameryce, została odnaleziona i wydana dopiero przed kilku laty. Wątkiem jest historia kobiety kochającej i oszukującej dwóch mężczyzn. Wiąże się z osobami rzeczywistymi, zawiera wątki autobiograficzne.

GUDRUN PAUSEWANG. *Boliwijskie wesele*. Tłum. M. Kłos-Gwizdalska. W-wa 1972 s. 184 zł 12.—

Młoda pisarka NRF zlokalizowała akcję powieści w indiańskiej wiosce boliwijskiej podczas wojny Boliwii z Paragwajem. Obchody Dnia Zadusznego, które zbiegły się z obchodami weselnymi jednego z wieśniaków, powołanego właśnie do wojska, dają autorce pole do poczynienia ciekawych obserwacji obyczajowych i ukazania złożonych ludzkich reakcji wobec niecodziennych przeżyć.

KURT VONNEGUT. *Kocia kołyska*. Tłum. L. Jęczyk. W-wa 1972 s. 208 zł 14.—

Ostrze satyrycznej powieści amerykańskiego pisarza skierowane jest przeciwko antyhumanistycznemu rozwojowi cywilizacji, która traci z pola widzenia człowieka i koncentruje wszystkie wysiłki na doskonaleniu potencjału środków służących wzajemnemu wyniszczaniu się.

Poezje

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA. *Wiersze zebrane*. W-wa 1971 PIW. T. 1, s. 648, T. 2 s. 572. T. 1/2 zł 80.—

W 1972 r. przypada 60-lecie debiutu książkowego Kazimierzy Iłłakowiczówny. Wydana z tej okazji dwutomowa edycja PIW daje pełny przegląd twórczości poetki od wierszy z 1912 r. (tomik „Ikarowe loty”) po rok 1966 (tomik „Szeptem”). Do edycji nie włączono wierszy dziecięcych, poematów, ballad i kolęd. Najlepszą rekomendacją książki będzie cytata ze wstępu Zbigniewa Bieńkowskiego: „Wśród poezji współczesnych tego i tamtego 20-lecia poezja Kazimierzy Iłłakowiczówny zajmuje bardzo ważne miejsce [...]. Nie daje się zmieścić w którejkolwiek ramy, prądu czy szkoły. Jest to poezja arcypoetycka w tym sensie, że nie da się sprowadzić do pozaartystycznych formuł. Jest całą w bezustannym stawaniu się, w poszukiwaniu miejsca, funkcji, siebie.”

Varsaviana

Jaka jesteś Warszawo? W-wa 1972 PIW, s. 587 zł 80.— (Biblioteka „Syrenki”).

Pod tym tytułem „Życie Warszawy” ogłosiło w 1968 r. ankietę dotyczącą przeszłości i najważniejszych współczesnych problemów miasta. Odpowiedzi — a wpłynęło ich ok. 1400 — złożyły się na treść obecnie wydanego tomu. Głos zabierają ludzie wszelkiego wieku i profesji, wśród nich wielu naukowców, publicystów, literatów, współtwórców odbudowy. Reprezentowany jest szeroki wachlarz ocen i poglądów, dla wszystkich jednak wypowiedzi wspólny jest ton emocjonalnego przywiązania do pamiątek stolicy i troski o najlepsze uformowanie jej dzisiejszego i jutrzejszego oblicza. Dla najszerzego kręgu czytelników.

Rocznik Warszawski X. W-wa 1971 PIW, s. 631, ilustr., zł 80.—

Kolejny tom periodycznej publikacji poświęconej historii i aktualnym problemom miasta. Obejmuje liczne artykuły, kronikę wydarzeń, nekrologia oraz bibliografię varsavianów za 1967 r.